Na str. 3-ej reportaż ze Śląska Opolskiego

10 GR

Warszawa, środa 4 grudnia 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 345 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Uregulowanie gospodarki cukrowej

Zasady dekretu P. Prezydenta R. P.

W ramach prowadzonej przez rząd akcji znizki cen zadecydowana została zniżka cen cukru. Zniżka ta wynosi 25 gr. na 1 kg. tak że detaliczna cena sprzedażna wynosić będzie 1 zł. za 1 kg.

Dzisiaj ogłoszony zostanie w Dzienniku Ustaw dekret Prezydenta Rzplitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej. Dekret ten zapewni produkcji cukrowniczej i buraczanej odpowiednie warunki pracy i rozwoju. W dekrecie przyjęto zasadę podziału kraju na rejony produkcyjne, celem rozdziału ogólnego kontyngentu cukru, przeznaczonego na konsumcję wewnętrzną i rozdziału produkcji buraków według tych rejonów, odpowiednio do wytycznych polityki rolnej. Podział państwa na rejony produkcyjne, umożliwiający racjonalne regulowanie uprawy buraka w danym rejonie, ma duże znaczenie dla plantatorów buraków.

Z innych ważniejszych postanowień dekretu, podkreślić należy pozostawienie rządowi prawa regulowania ceny cukru oraz zastrzeżenie prawa regulowania dostawy buraków i zapłaty za nie w drodze umów zbiorowych, a wreszcie — regulowania wywozu cukru.

Obecna obniżka ceny cukru jest trzecią skolei, począwszy od 1932 roku. Wszystkie te zniżki zredukowały detaliczną cenę cukru o 65 gr. na 1 kg. Dla województw wschodnich i wschodnio-południowych obniżka ta jest jeszcze większa, dzięki zmianie systemu obliczania kosztów przewozu.

NASZE ABC

Nowy budżet

(g) Gdyby nowy preliminarz budżetowy (na rok 1936-37) był ułożony wedle tych samych co w latach poprzednich zasad, a podatek specjalny był potraktowany jako obniżka wydatków personalnych (gdyż tem jest w istocie), to zamykałby się on cyfrą nie 2.237, ale 2.016 miljonów. Jest zatem o 152 miljony niższy od budżetu tegorocznego (na rok 1935-36).

Dokładnie tylesamo miał wynosić deficyt budżetu tegorocznego, wedle przewidywań preliminarza. Faktycznie jest on jednak, jak wynika z miesięcznych zamknięć rachunkowych, blisko dwa razy większy. Przyczyną jest zbyt wysokie preliminowanie dochodów.

Wskutek tego w nowym budżecie uchroniono się od tej nieostrożności, preliminując szereg pozycyj dochodowych (przedewszystkiem cła, podatki bezpośrednie, wpłaty monopolu tytoniowego i dochody administracyjne, jak opłaty sądowe i t. p.) niżej niż na rok bieżący, łącznie na sumę 130 miljonów.

Aby zaś wyrównać powstałą stąd lukę w dochodach, podwyższono podatek dochodowy o 50 miljonów oraz podwojono przewidywane wpłaty przedsiębiorstw państwowych, które mają wynieść o 70 miljonów więcej, niż obecnie, a to wskutek finansowania inwestycyj kolejowych i pocztowych nie z dochodów, jak dotąd, ale wyłącznie drogą kredytową.

W ten sposób zrównoważenie budżetu osiągnięto przez: obniżkę poborów wypłacanych przez państwo o 150 miljonów, podwyżkę podatku dochodowego o 50 miljonów, przerzucenie na źródła kredytowe 70 miljonów inwestycyj, inne zaś oszczędności dały wszystkiego netto zaledwie 2 i pół miljona.

Wynikiem zmniejszenia dochodów lub znaczniejszego ich obciążenia będzie oczywiście osłabienie konsumcji. Z drugiej zaś strony blisko 100 miljonów inwestycyj, dotąd pokrywanych z budżetu, będzie obecnie musiało być pokrytych drogą operacyj kredytowych.

Czy jednak uda się uzyskać potrzebne środki kredytowe, bez których będziemy mieli wprawdzie budżet zrównoważony, ale równocześnie niezmiernie silną anemję obrotów gospodarczych? Oto główny znak zapytania nad nowym budżetem.

Aksum wróci do Abisynji

Włosi otrzymają połączenie Erytrei z Somalją

LONDYN, 3.12. Ekspert Foreign Office Peterson przebywa w Paryżu i w dalszym ciągu usiłuje ustalić, czy istnieje jakiekolwiek prawdopodobieństwo doprowadzenia do propozycyj pokojowych, które uzyskałyby aprobatę Francji i W. Brytanji i które mogłyby być rozważane życzliwie przez Mussoliniego oraz mogłyby również uzyskać poparcie Ligi Narodów i Abisynji. Ministrowie przyznają, że zadanie jest trudne i mozolne, ale nigdy nie rezygnowali z nadziei osiągnięcia załatwienia konfliktu. Polityka brytyjska rozwija się równomiernie i planowo.

PODZIAŁ ABISYNJI

PARYŻ, 3.12. Ambasador francuski w Rzymie, hr. de Chambrun, odbył konferencję z podsekretarzem stanu Suvichem, któremu przedstawił nowe propozycje kompromisowe Lavala.

Projekt opracowany przez ekspertów Petersona i de Saint Quentin przyznaje Włochom pas terytorjum abisyńskiego, który połączy Erytreę z Somalją włoską. Włosi natomiast zwrócą Abisynji część zdobytych terytorjów, a przedewszystkiem święte miasto Aksum. Krążą pogłoski, że rząd włoski ustosunkował się przychylnie do tego projektu. Panuje przeświadczenie, że cesarz Haile Selassie zgłosi jedynie formalne zastrzeżenia i zgodzi się wkońcu na kompromis. Podczas spotkania sir Samuela Hoare z premjerem Lavalem projekt rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego będzie dokładnie omówiony.

ORĘDZIE KRÓLEWSKIE

LONDYN, 3. 12. Odczytane dziś na otwarciu parlamentu orędzie królewskie zaczyna się od słów:

„Moje stosunki z mocarstwami zagranicznemi są nadal przyjazne. Polityka zagraniczna mojego rządu będzie, tak jak dotychczas, oparta mocno na poparciu Ligi Narodów. Rząd mój będzie gotów wykonać zobowiązania paktu we współpracy z innymi członkami Ligi Narodów i jest zdecydowany na użycie zawsze całego swojego wpływu dla utrzymania pokoju.

W wyniku postanowień, płynących z paktu, rząd mój uważał za swój obowiązek wziąć udział wraz z pięćdziesięciu kilku członkami Ligi w pewnych zarządzeniach natury gospodarczej i finansowej, dotyczących Włoch. Jednocześnie rząd mój będzie używał swoich wpływów na rzecz pokoju, który mógłby być przyjęty przez Włochy, Abisynję i Ligę Narodów.

O konferencji morskiej orędzie mówi: „Dowiedziałem się z zadowoleniem, że wszystkie zaproszenia na konferencję morską zostały przyjęte i mam nadzieję, że prace jej będą uwieńczone powodzeniem".

Wzrost bezrobocia

PAT podaje: Według danych statystycznych na dzień 1 grudnia r. b. biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła 308.888 osób, co oznacza wzrost bezrobocia w ciągu dwóch tygodni o 26.304 osoby.

Sąd wstrzymał budowę dworca w Wierzbnie

Kolejka grójecka po wyeksmitowaniu z dworca w pobliżu placu Unji Lubelskiej wpadła na nowe kłopoty, gdyż budowa nowego dworca w Wierzbnie została wstrzymana przez sąd.

Jak się dowiadujemy, właściciele gruntów, należących do kolonji Nowy Sad, zakwestjonowali umowy, zawarte przez kolejkę z dzierżawcami placów. Wydział XI cywilny Sądu Okręgowego wobec tego wydał nakaz wstrzymania budowy nowej stacji.

Kolejka grójecka nie ma szczęścia.

Zniżenia podatków żądają właściciele kin

Związek Właścicieli Kin wobec spadku frekwencji w kinach podjął starania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o zmianę przepisów podatkowych dla kinematografów przez obniżenie podatku filmowego z 60 proc. na 30 proc. ceny biletów.

Ulgi dla kin stołecznych wygasają z Nowym Rokiem.

Młody Malmejac odnaleziony

W Marsylji omal nie doszło do rozruchów

PARYŻ 2.12. (PAT.). Energiczne poszukiwania policji, celem odnalezienia porwanego synka profesora Malmejac zostały uwieńczone powodzeniem. Dwaj inspektorzy policji odnaleźli dziś małego Klaudjusza Malmejac w willi na przedmieściu Marsylji, w której przebywał od czwartku. Willę zamieszkiwała niejaka 68-letnia Rolland ze swoim synem 28-letnim Gilbertem, bezrobotnym.

Inicjatorem porwania dziecka przy pomocy matki, był Gilbert Rolland. Sprawców porwania dziecka aresztowano.

Na wiadomość o znalezieniu małego Klaudjusza i aresztowaniu sprawców porwania go, przed gmachem Surete marsylskiej zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę. Zachowanie się tłumu wywarło na aresztowanych tak silne wrażenie, iż złożyli natychmiast wyczerpujące zeznanie co do szczegółów porwania dziecka.

Sprawcy, jak zeznali, działali z chęci zdobycia pieniędzy.

Jak porwano dziecko

PARYŻ, 2.12 (Tel. wł.). Porwanie chłopca odbyło się w następujących okolicznościach: W mieszkaniu profesora zjawiła się starsza kobieta i oświadczyła niańce, że profesor jest ranny, wobec czego wzywa ją wraz z dzieckiem.

Piastunka, zabrawszy chłopca, wsiadła z nieznajomą damą do samochodu. Po drodze zatrzymały się przed jedną z klinik, do której starsza dama skierowała niańkę rzekomo po chirurga, a sama z dzieckiem odjechała. Od tej chwili wszelki ślad zaginął.

Dr. Malmejac otrzymał wczoraj list tej treści: „Dziecko Pańskie jest w naszych rękach i będzie zwrócone po wpłaceniu 50.000 franków. Jeżeli Pan się zgadza, to prosimy umieścić w dziennikach drobne ogłoszenie tej treści: „Roz porządzam 50.000 franków. Szukam zajęcia". Policji nie radzimy zawiadomić, gdyż mogłoby to wyjść dziecku na złe. Prosimy porozumieć się z nami za pośrednictwem agencji Havasa".

Ogłoszenie takie istotnie ukazało się dziś rano w kilku dziennikach, jednakże, wskutek niedyskrecji reporterów, prasa zamieściła jednocześnie treść listu, jaki otrzymał dr. Malmejac od gangsterów. Przesłuchano dotychczas około 50 osób. Niańka, która towarzyszyła dziecku, zeznaje z trudnością, wybuchając co chwila płaczem. Była przekonana, że dr. Malmejac padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku i stotnie chce zobaczyć dziecko. Wysiadając przed kliniką chirurgiczną, niańka nie podejrzewała podstępu. Po wyjściu od chirurga nie zauważyła już auta.

Wojewoda Świtalski opuścił Warszawę

Dr. Kazimierz Świtalski, w związku z powołaniem na urząd wojewody krakowskiego, zrzezygnował z mandatu senatora i wicemarszałka Senatu. Wczoraj rano dr. Świtalski odjechał do Krakowa. Na dworcu żegnali go marszałek Senatu p. Prystor, marszałek Sejmu p. Car, wicemarszałek Senatu p. Makowski, oraz senatorowie, dyrektorzy biura Sejmu i Senatu, wyżsi urzędnicy obu biur parlamentu i wielu znajomych osobistych.

Siedziba Paderewskiego

miasto Morges częściowo pod wodą

GENEWA, 3.12. ATE. Nad Szwajcarją przeszła niezwykle silna burza, która wyrządziła znaczne szkody, głównie w okolicach Genewy i Zurychu.

Miasto Morges znalazło się częściowo pod wodą. W wielu wypadkach wzywać musiano straż ogniową dla ratowania osób zagrożonych przez powódź, wywołaną nagłym wylewem rzeczki Morges.

Również kilka miejscowości położonych nad brzegiem jeziora genewskiego zostało zalanych przez wysoką falę, wywołaną huraganowym wichrem, który przeszedł nad jeziorem.

W Zurychu wicher zerwał 200 m. kw. dachu z przytułku dla bezdomnych i zarzucił go na przewody elektryczne, wywołując przerwę w komunikacji tramwajowej. Przerwa trwała przeszło godzinę.

Pozatem było kilka nieszczęśliwych wypadków. Zerwana przez wicher wywieszka reklamowa uderzyła w szyby stojącego w pobliżu tramwaju. Kilka osób zostało ranionych odłamkami szkła. Kilkanaście osób doznało poważnych obrażeń od uderzeń przedmiotami spadającemi z dachów.

Policjanci w szkołach

w roli wykładowców

Komendant P. P. woj. warszawskiego wystąpił z ciekawym projektem do władz szkolnych, by przy wykładach o wypadkach ruchu kołowego, które urządzane będą z zalecenia Ministerstwa Oświaty w szkołach powszechnych i średnich użyto w charakterze wykładowców przodowników i posterunkowych P. P., obeznanych z ruchem kołowym.

Policjanci wykładowcy opowiadać będą w szkołach o katastrofach na drogach publicznych, przepisach przechodzenia przez jezdnię i drogi itp. Rzecz zrozumiała, że wykłady takie prowadzić będą policjanci z cenzusem szkolnym.

B. prezydent Słomiński świadkiem

w procesie zredukowanych urzędników

Sąd Pracy wyznaczył na dzień 12 grudnia serję procesów wynikłych spowodu redukcyj pracowników w wodociągach i kanalizacji miejskiej. Zredukowani wystąpili ze skargami, powołując się na to, iż zwolnienie ich nastąpiło w sposób dotąd niepraktykowany, zwykle bowiem władze miejskie redukowały pracowników wodociągów za 6 miesięcznem wypowiedzeniem. Na tej podstawie 14 zwolnionych z pracy żąda 6 miesięcznych odszkodowań.

Dla ustalenia warunków zwalniania pracowników w wodociągach, pełnomocnicy zredukowanych powołali w charakterze świadka b. prezydenta miasta inż. Słomińskiego.

Epidemje szału

nawiedziły Afrykę południową

LONDYN, 3.12. ATE. Z Johannisburgu donoszą, że w północnej części Transwalu panuje susza nienotowana od wielu dziesiątków lat. Stada bydła są skazane na wymarcie. Kwitnące niedawno pastwiska zamienione zostały w wypalone stepy.

W niektórych okolicach od roku nie spadła ani jedna kropla deszczu. Liczne rzeki i kanały wyschły. Całe połacie kraju zamieniły się w bezwodną pustynię. Wśród rolników transwalskich panuje głód.

Rząd Afryki Południowej zorganizował pomoc dla okolic dotkniętych klęską posuchy. Farmerzy otrzymują ze składów rządowych mąkę, która obok bydła, zabijanego dla braku paszy, stanowi jedyne ich pożywienie. Wskutek braku jarzyn szerzą się w niektórych okolicach choroby, wywołane brakiem witamin, koniecznych dla organizmu ludzkiego.

Ludzie w okolicach pozbawionych zupełnie wody padali ofiarą ataków szału, wywołanych uczuciem strasznego pragnienia. Obecnie zorganizowano dowóz wody, której ilość jest jednak niedostateczna. W Johannisburgu susza trwa od kilku miesięcy. Upały dochodzą do 50 stopni C.

Dawni posłowie B.B. radzą

Nad dekretami rządu

Wobec tego, że w czwartek zbiera się Sejm, życie polityczne przenosi się na teren parlamentarny i w tym też kierunku zwraca się zainteresowanie.

W gmachu sejmowym chwilowo panują jeszcze pustki, ale sztab wyłoniony z dawnych posłów BB odbywa już poufne narady nad sposobem przeprowadzenia generalnej dyskusji budżetowej i stanowiskiem jakie zajmuje wobec ostatnich dekretów, wydanych na mocy pełnomocnictw.

Konferencje odbywają się również w prezydjum Rady Ministrów.

Co do czwartkowego posiedzenia, to miała już zapaść decyzja, że exposé wygłosi nie premjer, lecz minister skarbu p. Kwiatkowski.

Zamiast do szklanki

Wylał wodę na żonę

Pomiędzy małżonkami: Stanisławem i Anną Skoniecznymi wynikła sprzeczka. W czasie sprzeczki, podburzana przez sąsiadów p. Skonieczna zaatakowała męża, a ten wówczas porwał z kuchni imbryk z gorącą wodą i oblał żonę. Ogólnie poparzoną przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala na Czystem. Sąsiedzi zawiadomili policję, która spisała protokuł, pociągając małżonka do surowej odpowiedzialności karnej.

Przeciwko zbrodniom O. U. N.

Maluca przemawia po polsku

Dramatyczne chwile w procesie zabójców ś. p. min. Pierackiego

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o g. 10 min. 30.

Na wstępie wstaje osk. Maluca, który składa niespodziewanie w języku polskim następujące oświadczenie:

— Ze względu na wczorajsze zeznania świadka Jarosława Spolskiego i ze względu na to, że od początku miałem wątpliwości, czy dobrze robię, odmawiając zeznań, proszę o pozwolenie złożenia wyjaśnień, choć w tak spóźnionej fazie procesu.

Oświadczenie to wywołuje na sali wielką sensację.

Sąd w myśl art. 337 K. P. K. zarządza na czas składania zeznań przez osk. Malucę wyprowadzenie z sali pozostałych oskarżonych, poczem osk. Maluca składa dłuższe wyjaśnienia.

— Przekonałem się, że metody i taktyka OUN postawiły nas wszystkich w takiej sytuacji, że jesteśmy bez wyjścia, wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia. Uważałem też za niewskazane zachowanie tajemnicy w stosunku do spraw, o których wiedziałem, a w szczególności wobec spraw dotyczących zabójstwa min. Pierackiego i dyr. Babija. Zwłaszcza ze względu na „wsypanie“ uważałem, że zatajenie tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność może spowodować poważne konsekwencje nietylko dla członków OUN, bo może dla nich i dla mnie najmniej, ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego, a także aby ci, którzy brali w tem udział, ponieśli odpowiedzialność i aby we właściwym kierunku zwrócone zostały oczy, jeżeli chodzi o autorstwo i motywy tych wypadków. Z tych właśnie względów postanowiłem złożyć zeznania w śledztwie i chcę to wszystko obecnie powtórzyć.

Po kilku miesiącach wykształcenia ideologicznego zaproponowano mi objęcie zastępstwa, wiedziałem, że bezpośredni pomocnik referenta został wkrótce aresztowany. Dopiero po wakacjach 1932 r. po t. zw. konferencji wiedeńskiej, zostałem mianowany referentem organizacyjnym krajowej egzekutywy i na tem stanowisku pozostawałem aż do mego aresztowania.

Przed zatwierdzeniem tej nominacji z polecenia Bandery wyjechałem w lipcu 1932 r. do Pragi. Miałem zgłosić się do Jarosława Baranowskiego, a ten już wiedział, co ma ze mną zrobić. Otrzymałem tylko adres redakcji czasopisma „Rozbudowa Nacji“. Tam spotkałem się z Baranowskim, który po pewnym czasie przedstawił mnie płk. Konowalcowi.

Z Konowalcem rozmawiałem na osobności. Z rozmowy z nim odniosłem wrażenie, że bada on mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego. W rozmowie poruszona została sprawa ustosunkowania się OUN do UWO. Omawiana była też kwestja budząca zaniepokojenie, że poszczególni członkowie t. zw. PUN (Prowod Ukraińskich Nacjonalistów) — najwyższa władza wykonawcza OUN, wypowiadają swoje poglądy w rozmowach z niečłonkami organizacji. Konowalec powiedział mi wówczas, że ta sprawa będzie ostatecznie zlikwidowana.

W tym czasie w Pradze byli Anna Czemeryńska, Jarosław Baranowski, Martyniec i Konowalec. O ustroju O. U. N. i kompetencjach jego władz wiem z wydawnictwa „Rozbudowy Nacji“. W kraju w ustroju tym były pewne odchylenia, nie używano np. w kraju terminu „mąż zaufania“ dla określenia jakiegoś działacza O. U. N.

Na terenie kraju czynna była i odpowiedzialna przed prowodem zagranicznym krajowa egzekutywa ze swym prowidnykiem na czele. Członkowie krajowej egzekutywy mieli funkcje wykonawcze i posiadali głos doradczy w stosunku do prowidnyka. Od września, czy października 1933 r., prowidnykiem krajowym był Stefan Bandera, który pełnił te funkcje aż do swego aresztowania. Referentem prasowym był Spolski, organizacyjnym ja, referentem politycznym Jaryj. W skład krajowej egzekutywy wchodziła również Anna Czemeryńska, była ona referentem łącznikowym, z nią też miałem kontakt w sprawach finansowych. Za referenta bojowego uważałem Romana Szuchewycza, a to na podstawie pewnych słów Bandery. Referatem wywiadowczym kierowały dwie osoby: Makaruszka i Paszkiewicz.

— Na posiedzeniach krajowej egzekutywy byłem 3 czy 4 razy, posiedzeń tych mogło być więcej, lecz ja dość często wyjeżdżałem w sprawach organizacyjnych. Szuchewycz uczestniczył przy mnie w jednem posiedzeniu egzekutywy. Na posiedzeniach tych omawiano sprawy, dotyczące szerszej akcji na terenie kraju, m. in. t. zw. akcję szkolną, akcję antysowiecką, sprawy procesów, enuncjacyj zarówno ze strony polskiej, jak i pewnych kół ukraińskich, nie należących do O. U. N.

Teror O. U. N.

— O. U. N. jest organizacją, która stosuje teror indywidualny. Jeżeli chodzi o pewne zamachy, czy akcję terorystyczną, to mówiono na posiedzeniach krajowej egzekutywy ogólnie np. przy omawianiu sprawy więzienia lwowskiego nie wymieniono nazwiska Kossobudzkiego. Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegoś projektu terorystycznego zależało od „prowidnyka“. Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana, nawet przed nami.

W końcu 1933 r. Bandera polecił mi zorganizować t. zw. „chaty“ w Lublinie i Poznaniu. W tym celu wyjechałem do Lublina, gdzie zgłosiłem się do Czornyja, legitymując się jako członek t. zw. reprezentacji studenckiej. Czornyj zgodził się na urządzenie u siebie „chaty“. Konkretnie nie mówiliśmy, kto ma do niego przyjechać.

— Bandera polecił mi pojechać w tym samym czasie do Warszawy i udać się do Łebeda, który tam wówczas przebywał pod nazwiskiem Daćko i zapytał go, czy czego nie potrzebuje, a także powiedzieć mu, by broń Boże nie przyjeżdżał w tym czasie do Lwowa.

Bandera nie mówił mi co robi w Warszawie Łebed, domyśliłem się jednak w Warszawie, chodząc z Łeberem, że prowadzi on wywiad. Na jednej z ulic Warszawy pokazywał mi szereg fotografij, m. in. ówczesnego premjera Jędrzejewicza i min. sprawiedliwości Michałowskiego, powiedział też, iż wie, gdzie mieszka radca Iwachow i że dostęp do niego jest bardzo łatwy.

Po powrocie do Lwowa spotkałem się z Banderą, któremu zakomunikowałem, że Łebed potrzebuje pieniędzy. Od Bandery dostałem 200 czy 250 zł., które wysłałem Łebedowi do Warszawy.

Z Łebedem widziałem się później na wiosnę dwa razy. Bandera polecił mi nie stawiać Łebedowi pytań, co do spraw, których on sam nie poruszy. Spotkania z Łebedem odbyły się na przedmieściu lwowskiem Zamarstynowie. Łebed mówił, że przyjechał z Berlina. Z wyjaśnień jego wynikało, że członkowie O. U. N., z którymi się spotykał zagranicą przeciwni byli t. zw. „eksom“, czyli napadom eksproprjacyjnym na poczty i ambulanse, inaczej natomiast zapatrywali się na sprawę zamachów.

Spotkanie z Maciejka

Po kilkuminutowej przerwie osk. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada, iż na jednym z kontaktów organizacyjnych w dn. 25 czerwca 1934 spotkał się z Myhalem, od którego dowiedział się, że przyjechał „gość z Warszawy“. Dał polecenie Myhalowi, by zorganizował spotkanie na Czerwonym Moście we Lwowie.

Pierwsze spotkanie nie doszło do skutku, wobec czego oskarżony naznaczył drugie i podał hasła. Na spotkanie to przyszedł tylko Kaczmarski, którego Maluca znał już poprzednio. Na następne spotkanie również przyszedł tylko Kaczmarski. Jak oskarżony odniósł wrażenie, Kaczmarski chciał się upewnić, czy miał on prawo rozmawiać z owym przybyszem. Wkońcu wątpliwości Kaczmarskiego upadły i po chwili zjawił się ów osobnik.

Po chwili zjawił się ów osobnik. Maluca podaje, iż widział go po raz pierwszy. Wzrostu był średniego, trzymał się nieco pochyło, włosy miał krótkie, twarz szczupłą, usta szerokie. Włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w pumpy i wiatrówkę.

Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografją Maciejki, okazaną mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, iż podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy. Pozatem na fotografji ma duże włosy, usta miał grube i szerokie, takie jak na fotografji. Ogólny wygląd ten sam.

Na pytanie Malucy co do płaszcza i kokardki, nic nie odpowiedział, a tylko uśmiechnął się. Co do bomby oświadczył, że czynił wszystko, by bomba wybuchła, jednakże czuł, że nic się w niej nie robi, wobec czego postanowił strzelić do ministra z rewolweru.

Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego; dodał dalej, że po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, ale nikt nie przychodził, wobec czego na własną rękę postanowił uciec. Owym mężczyzną, z którym miał się spotkać, był rzekomy Skyba, o którym Maluca dowiedział się z prasy, że został aresztowany w Swinemuende. Po powrocie Hnatkiwskiej do Lwowa Maluca dowiedział się od Czemeryńskiej, że owym Skybą jest Łebed. Już przy pierwszem spotkaniu oświadczył oskarżonemu ów przybysz z Warszawy, że chce uciekać z Polski.

Po kilku dniach skarżył się oskarżonemu na brak dobrze zakonspirowanego miejsca zamieszkania, wobec czego Maluca wystarał mu się o mieszkanie. W początkach lipca oświadczył Malucy, że chce uciekać do Czechosłowacji i potrzebuje pieniędzy. Wręczył mu wówczas 35 czy 40 zł. z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery na koszty swoich wyjazdów.

Już przedtem oskarżony pomógł mu kilku złotemi. Osobnik ten wyjechał ze Sławska, by przekraść się przez granicę Czechosłowacji. Oskarżony wyjechał w tym samym kierunku do Synowódzka, do rodziny. Tam przebywał do 12 czy 13 lipca.

Oskarżony Maluca po powrocie ze Lwowa znowu spotkał się z zabójcą ministra, który oświadczył, że w okolicach Sławska przejście do Czechosłowacji okazało się niemożliwe i trzeba uciekać na odcinku Jasiny.

Legitymował się on dowodem na nazwisko Kalińskiego. Fotografja na tym dowodzie była mniej podobna do jego wyglądu, a więc do fotografji, okazanej oskarżonemu w śledztwie.

Po powrocie do Jamnej oskarżony spotkał się z Zarycką, która powiedziała mu, że zamierza iść następnego dnia do Kosowa. Maluca polecił wówczas Zaryckiej, aby uprzedziła Hnatkiwską, by się miała na baczności. Następnego dnia oskarżony Maluca wyjechał w kierunku Hrebelowa, gdzie na moście spotkał się z Grzegorzem Maciejką. Maluca wręczył Maciejce 25 zł. i polecił jechać do Jamnej i być tam na dworcu przy każdym przyjeździe pociągu bezpośredniego ze Lwowa. Na dworcu Maciejko miał się spotkać z Rakiem, którego znał, a on załatwi sprawę przejścia przez granicę.

Podczas spotkania z Rakiem Maluca polecił mu przetransportować przez granicę osobnika o pseudonimie „Gonta“, który zgłosi się w Jamnej na drugą stronę do restauracji Klempuszów, gdzie będzie czekał Baranowski.

Na dwa dni przed swem aresztowaniem, które nastąpiło 10 sierpnia, oskarżony dowiedział się od Raka, że sprawa przejścia Maciejki przez granicę została załatwiona. O szczegóły nie wypytywał.

Zamachy

Następnie osk. Maluca podaje szereg szczegółów, związanych z planowanemi zamachami na wojewodę Józewskiego i kom. Kossobudzkiego, przyczem znów obciąża Banderę i Myhala.

Przewodniczący zarzadził przerwę obiadową, która zakończyła się o godz. 2 min. 15. Po przerwie przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań.

Przewodn.: — Co oskarżonemu było wiadome o zabiciu dyrektora Babija?

Osk. Maluca: — Zanim ja o tem się dowiedziałem, że ja mam ten zamach wykonać, już słyszałem, że planowane jest zabójstwo dyrektora Babija. Gdy dostałem rozkaz od organizacji...

Przewodniczący przerywa: — Od kogo taki rozkaz oskarżony otrzymał?

Osk. Maluca: — Tego nie chcę teraz wyjawić. Gdy stwierdziłem jednak, że Myhal również wie o tym zamachu, dałem mu wtedy polecenie, żeby delegował swoich ludzi do wykonania zamachu. Pierwszy raz zamach miał być dokonany zaraz po 25 lipca, jednak do niego nie doszło. Wówczas byłem interpelowany, dlaczego nie wykonano polecenia organizacyjnego. Okazało się, że bojowcy delegowani do tego, nie nadawali się.

Przew.: — A kto to byli ci bojowcy?

Osk. Maluca: — Nie wiedziałem. Kiedy przyjechałem spowrotem do Lwowa, spotkałem się 13 lipca z Myhalem. On powiedział mi, że ta sprawa nie może być zrealizowana przez takich ludzi. Jednak na stanowczy rozkaz i chociaż nie miałem przekonania, że zabicie dyr. Babija jest konieczne, przydzieliłem dwu ludzi Myhalowi. Nie wiedziałem kogo przydzielam, gdyż przydzielałem z referatu propagandowego. Wówczas miałem już szczegółowo opracowany plan zabicia dyr. Babija, sposób ucieczki, rozstawienie bojowców, wiedziałem miejsce, w które stoi agent pilnujący Babija itp. itd. itd. Narysowałem to wówczas, jednak, kiedy nastapiło między mną a Myhalem tarcie...

Przewodniczący przerywa: — Na jakiem tle?

Osk. Maluca: — Nie chcę tego mówić. Wydałem polecenie Maszczakowi i powiedziałem mu wtedy, dając opracowanie zamachu: „To należy wręczyć Myhalowi, jako rozkaz organizacyjny“. Wiem, że Maszczak oddał tę instrukcję Myhalowi. 13-go lipca powtórzyłem rozkaz osobiście Myhalowi. Przypominam sobie, że dałem mu ludzi do pomocy, ale nie wiem od kogo.

Przyczyny załamania Malucy

Po pytaniach prokuratora skolei zaczął stawiać pytania obrońca Malucy, adw. Szłapak:

— Co pana skłoniło dziś, niech pan powie mnie, jako swemu obrońcy, dlaczego pan przerwał milczenie.

Maluca opuścił głowę na piersi i nie odpowiada.

Przew.: — On już wyjaśnił.

Adw. Szłapak: — Proszę Sądu, ja muszę znać dokładnie psychiczne nastroje i pobudki zeznań oskarżonego. (Do Malucy): Co pana przekonało, że taktyka milczenia jest niezgodna z pańskiemi przekonaniami?

Maluca nabiera oddechu i wypowiada dłuższe oświadczenie.

— Chciałbym tu zaznaczyć na tej sali sądowej, że metody stosowane przez O. U. N. uważam za niewskazane. Strzelanie nietylko do Polaków, ale i do swoich ludzi, jak zastrzelenie członkini organzacji, Marji Kowaluk, jest nie do wytłomaczenia. Nie wiem, jakie powody przyczyniły się do jej zabójstwa. Jest to być może skutek tego zaślepienia organizacji, która liczy na chwilowe efekty, nie rozważając, czy stosowanie krwawych metod przynosi korzyści społeczeństwu ukraińskiemu, a tembardziej O. U. N.

— Czy już w więzieniu zdecydował się pan zmienić taktykę?

Przewodniczący uchylił to pytanie obrońcy.

— A czy pan wie, że Kowaluk była zastrzelona z rozkazu O. U. N.?

— Tego nie wiem, ale wiem, jakim była człowiekiem, co robiła. Współpracowałem z nią przez dwa lata. I kiedy byłem pytany przez sędziego Waligórskiego o nazwiska różnych Ounowców, zorjentowałem się, z czyich rąk padła. Później sędzia śledczy powiedział mi, że ona nie żyje.

— O jakich faktach dowiedział się pan, że uznaje pan teraz działalność O. U. N. za szkodliwą?

— Już dawniej miałem pewne przesłanki i wątpliwości co do metod, stosowanych przez O. U. N. Te fakty, które mi podawano w śledztwie były drugorzędne. Zeznając, brałem na siebie cierpienia wielu ludzi. Nie mówię tego, żeby usprawiedliwić się, dla mnie niema już usprawiedliwienia. Ja jestem skończony. Ale uważam, że o ile sam przebyłem tak ciężką drogę, nie życzyłbym nikomu, aby tę drogę przeszli. Chciałbym ostrzedz tych, którzy są poza tą salą, tych, których ja organizowałem i namawiałem do działalności O. U. N., aby zastanowili się i o ile możności zdecydowali się cofnąć, aby nie znaleźć się w tem położeniu, w którem ja się znajduję. Bo tem nie przyczynią się do podniesienia sprawy...

Maluca załamuje się, nie może wykrztusić ze siebie słów. Przez pewien czas stoi milcząc ze wzrokiem spuszczonym wdół i po pewnej chwili kończy:

— Oni się niczem nie zasłużą sprawie ukraińskiej, bo szkodzą sami sobie. Zniszczą siebie psychicznie i moralnie, tak, jak ja siebie zniszczyłem. Podtrzymując tę atmosferę w społeczeństwie ukraińskiem, na której będzie i musi być pobudowane niezależne państwo ukraińskie, nie temi drogami należy kroczyć.

— Czy pan i przedtem zaznaczał swe wątpliwości?

— Przyznaję się, że miałem je, lecz nie podnosiłem. Nie chcę się chwalić. Ale podczas działalności mej były propozycje zdołu, ze wsi, zamachów na dużą ilość ludzi. Gdyby to doszło do skutku, zastrzelonoby wiele ludzi. Nie pytałem moich zwierzchników, ale wszystko robiłem w tym kierunku, aby wytłumaczyć, że te metody nie mogą wynikać z ideologji ukraińskiej, nie możemy doprowadzić do tego, aby na porządku dziennym strzelano. Ja byłem przeciwnym tym zbrodniom.

Ostatnie pytanie adw. Szłapaka dotyczyło kształcenia się ideologicznego przez oskarżonego.

Sąd zarządza przerwę, a Maluca prosi o pozwolenie zapalenia papierosa.

10.000 Abisyńczyków

Choruje na malarję

Na frontach względny spokój

RZYM, 2.12 (ATE) — Z Asmary donoszą: poza drobnemi utarczkami w Tembien na całym froncie północnym panuje względny spokój. Lotnicy donoszą o skupieniach wojsk abisyńskich na południe od Makalle pomiędzy Amba Alagi a jeziorem Aszanti. Według obliczeń włoskich w pobliżu Mai Mescio znajduje się armja rasa Burru w liczbie 4.000 ludzi, w pobliżu Beth Mariam 10.000 ludzi, dowodzonych przez Haile Gebbere a pod Amba Alagi wojska rasa Kassy w liczbie 25.000 ludzi. Poza tem wchodzi w grę armja rasa Seyuma, licząca przeszło 70.000 ludzi.

Na froncie południowym, według zgodnych relacyj ze wszelkich źródeł, żadnych operacyj dziś nie było.

Lotnicy włoscy dokonywali lotów wywiadowczych nad Daggahbur, Harrarem, przyczem jak twierdzą źródła francuskie, nie uciekali się do bomb, ograniczając swą akcję do dokonywania zdjęć, robienia planów i obserwowania pozycyj abisyńskich.

ASMARA 2.12. (PAT.). Donoszą tu, że jakoby na froncie południowym na północ od Dolo 10.000 abisyńczyków choruje na malarję i niema pomocy lekarskiej. Również w Ogadenie szerzy się podobno wśród abisyńczyków malarja.

ADDIS - ABEBA 2.12. (PAT.). Według otrzymanych tu wiadomości, cesarz przybył w towarzystwie syna do Dessie. Ludność miejscowa złożyła negusowi hold.

Po uroczystości w Dessie, cesarz udał się do swej gwarji do Jeju i Boro - Mede. Z wyniku inspekcji negus jest podobno bardzo zadowolony.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 3 grudnia

Dewizy: Belgja 89.90; Holandja 359.90; Londyn 26.20; Nowy Jork 5.31¼; Paryż 35.01; Praga 21.93; Szwajcarja 171.90; Stokholm 135.15; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31¾; rubel złoty 4.77½; dolar złoty 9.01; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 162.00; funty ang. 26.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 (odcinki po 500 dol.) 63.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.50; 5 proc. konwersyjna 63.50; 6 proc. poż. dolarowa 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w pr.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.): 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.25; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 5 proc. m. Piotrkowa 44.50; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46.00; 5,5 proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 50.50.

Akcje: B. Polski 96.00; Warsz. tow. fabr. cukru 33.50; Lilpop 7.50; Ostrowiec 18.50; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 93 i siedem ósmych (w proc.); 7 proc. poż. śląska 71.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20—20.50, zbierana 19.50 — 20,00, żyto I-szy st. 13.25 — 13.50, II st. 13—13.25, owies I st. 15,00—15.50, I-A st. 15.50—15.75, II st. 14.50—15, jęczmień brow. 16.25—17, gat. II 14.50—15, III-ci 14.25—14,50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 22—24, Victoria 32—35, wyka 21—22, peluszka 23.50—24.50, seradela podwójnie czysz. 20—21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43,00—44,00, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak i rzepik letni 42—43, siemię lniane 33—34, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, bez kanianki o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60 — 70, biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—90, mak niebieski 65—67, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 26, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23—24, gat. II-F 22—23, gat. II-G 21—22, mąka żytnia „wyciągowa“ 21,00—22,00, gat I-y do 45 pr. 21,00—22,00, gat. I-szy do 55 proc. 20,00—21,00, gat II-gi 16.50—17.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.50—11, otręby pszenne średnie 9.50—10, otręby pszene miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.50 — 9, kuchy lniane 16. — 16.50, rzepakowe 13.25—13.75, śruta sojowa 22.50—23.

Walka z kartelami zaostrza się

Dziś mają być ogłoszone ceny węgla i cukru

Na froncie walki rządowej o obniżenie cen zarysował się całkiem już wyraźnie konflikt z kartelami. Żadna bowiem z organizacyj kartelowych, z któremi prowadzono rokowania, nie zdecydowała się na przyjęcie postulatów rządu. W konsekwencji musiano wydać rozporządzenie regulujące przymusowo cenę węgla. Podobnie cena cukru (obniżona do 1 zł. za kg.) ustalona będzie rozporządzeniem. Ogłoszenie obu tych zarządzeń i ich wejście w życie oczekiwane jest w dniu dzisiejszym. Narazie, wskutek nieustalenia ceny i wstrzymywania się kupców z zakupami, cukier znikł niemal całkowicie z rynku warszawskiego, z wyjątkiem jedynie gatunków droższych.

Również przemysły hutniczy i papierniczy opierają się obniżce. W pierwszym wypadku akcja zakończy się również obniżeniem ceny w drodze rozporządzenia, w drugim — wobec braku podstawy prawnej do takiego zarządzenia — możliwe jest rozwiązanie kartelu papierniczego.

Wobec trudności z kartelem węglowym dojdzie prawdopodobnie do dalszych aktów ustawodawczych regulujących stosunki w przemyśle węglowym. Obecnie sytuacja jest taka, że znaczna część kopalń, głównie śląskich, pragnie rozwiązania kartelu, natomiast sprzeciwiają się temu kopalnie małopolskie, które obawiają się walki konkurencyjnej. Przedstawiciele rządu zajmują stanowisko rozmaite, zależnie od grupy interesów, do której należą dane przedsiębiorstwa. Tak więc n. p. Skarboferm na Śląsku jest za rozwiązaniem konwencji, a zarządcy przymusowi innych kopalń, ustanowieni z ramienia władz rządowych, bronią kartelu.

Również w kartelu hutniczym przedstawiciele rządu, zarządzając „Wspólnotą Interesów", powinniby mieć głos decydujący. Ale właśnie „Wspólnota" zdecydowanie oponuje przeciw obniżce ceny.

Ruch antysemicki pogłębia się

Dyskusja prasowa

DYSKUSJA PRASOWA.

Ruch antyżydowski zatacza coraz szersze kręgi. W korespondencji z Wilna „Kurjer Poznański", omawiając sytuację na Uniwersytecie Stefana Batorego i zerwanie młodzieży sanacyjnej z kierunkiem filożydowskim, dodaje:

„Powiewy świeżego powietrza wyczuwa się również wśród starszego społeczeństwa. Tak np. przed tygodniem odbyło się posiedzenie magistratu, poświęcone sprawie stosunków, panujących w rzeźni miejskiej. Gdy była mowa o uboju rytualnym, zabrał głos prezydent miasta, dr. Maleszewski, piłsudczyk i wojujący „sanator". Wygłosił on przemówienie, bezwzględnie potępiające stanowisko żydów i skierowane przeciwko stosowaniu uboju rytualnego. Pod przemówieniem tem podpisałby się każdy z narodowców".

W ADWOKATURZE.

„Warszawski Dziennik Narodowy" porusza niepomyślny stan rzeczy w adwokaturze małopolskiej, gdzie w Krakowie olbrzymia większość adwokatów Polaków widziała się zmuszona opuścić zebranie Izby Adwokackiej, a we Lwowie

„do władz samorządu zawodowego dostał się tylko jeden Polak i to z liczby Polaków „nie szkodliwych". Obok tego wybrano trzech żydów i jednego Rusina. Ta niesłychana przewaga, jaką osiągnęli żydzi w adwokaturze, czyni samorząd adwokacki ich narzędziem. Oni panują tam niemal niepodzielnie i tylko z łaski dopuszczają Polaków - sanatorów na stanowiska figurantów.

Na tem ciemnem tle, jaśniejszą plamą zarysowała się Warszawa. Walne zebranie warszawskiej izby adwokackiej zamieniło się w klęskę sanacji i żydów. Zjednoczenie polskich organizacyj adwokackich zgłosiło wspólną listę, którą poparło „Narodowe Zjednoczenie Adwokatów" i lista ta w zupełności zwyciężyła. Żydzi zaś przeprowadzili tylko 1 swojego kandydata do Warszawskiej Rady i 1 do Naczelnej Rady Adwokackiej".

NIE WYSTARCZY.

„Czas" występuje w dalszym ciągu z potępieniem zajść antyżydowskich, choć ogólnikowo przyznaje:

„Wiemy antysemityzm jest w opinji niesłychanie silny. Jesteśmy gotowi przyznać, że element żydowski w niektórych swoich wystąpieniach sam się przyczynia do wywołania wrogiej względem siebie reakcji, rozumiemy, że sprawa żydowska jest problemem, który wymaga rozwiązania".

W dalszym ciągu artykuł zarzuca, że „nikt spośród najzagorzalszych antysemitów z realnym, możliwym do wykonania programem w sprawie żydowskiej nie wystąpił". Równocześnie jednak sam również poprzestaje na stwierdzeniu, że sprawa „wymaga rozwiązania". To mało.

Licytacja majątków

w Lubelskiem

Państwowy Bank Rolny wystawia na licytację za niepokryte długi kilkanaście majątków ziemskich na terenie Lubelszczyzny. Licytacje te odbyć się mają wiosną roku 1936. Zobowiązania sięgają cyfry 3.000.000 zł.

Ku czci Żeromskiego

Uroczystości w Kielcach

W dniu 7 grudnia odbędą się w rodzinnem mieście Stefana Żeromskiego, Kielcach, wielkie uroczystości z okazji 10-ej rocznicy śmierci.

Z Warszawy udaje się na nie do Kielc córka Stefana Żeromskiego, Monika, słuchaczka Akademji Sztuk Pięknych i delegacja, w której skład wejdą przedstawiciele Polskiej Akademji Literatury i organizacyj społecznych.

Pożyczki dla inwalidów

na zakładanie warsztatów pracy

Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Opieki Społecznej wydały przepisy wykonawcze w sprawie inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego. Z funduszu tego udzielane będą inwalidom pożyczki zwrotne na zakładanie i rozszerzanie warsztatów pracy. Oprocentowanie pożyczek będzie niskie, wynosić będzie bowiem tylko 3—5 proc. rocznie.

Pożyczki udzielane będą za zabezpieczeniem hipotecznem, bądź też wekslowem i towarowem.

Nie będzie „informatorów"

w sprawach podatkowych

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie komunikuje:

Realizując postulaty, zgłoszone przez Izby Przemysłowo-Handlowe Międzyministerjalnej Komisji do Współpracy z Samorządem Gospodarczym, Ministerstwo Skarbu wydało podległym władzom skarbowym zarządzenie, na mocy którego uchyliło wszelkie przepisy instrukcji podatkowej z dnia 31 grudnia 1934 roku, dotyczące posługiwania się dla wymiaru podatków informacjami t. zw. „osób, obeznanych ze stosunkami gospodarczemi płatników".

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby w tych wszystkich wypadkach, gdy instrukcja podatkowa uprawnia lub nakazuje zasięganie w postępowaniu wymiarowem lub odwoławczem opinji wymienionych wyżej osób, — urzędy i izby skarbowe powoływały w tym celu wyłącznie biegłych.

Rewizja w Z.U.S.

Nominacja komisji rewizyjnej

P. minister Opieki Społecznej powołał tymczasową komisję rewizyjną Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w następującym składzie: przewodniczący — Gustaw Simon, b. kierownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej; zastępca przewodniczącego — Marjan Klott, główny inspektor pracy; członkowie — Bronisław Ziemięcki, b. minister Pracy i Opieki Społecznej, Jan Jankowski, b. kierownik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Anatol Minkowski, członek władz centralnych Unji Związków Pracowników Umysłowych, Bolesław Gawlik, sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców Z. Z. Z. w Polsce, Ryszard Gerlicz, adwokat. Z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych weszli do komisji: dr. Jan Zieleniewski, radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach; Władysław Kozłowski, radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie; Zbigniew Jagodziński, radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni; inż. Kazimierz Szpotański, radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie; inż. Przemysław Grodzki, radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie; Michał Skórny, wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu; Stanisław Burtan, radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie.

Opóźniony przyjazd posła Czechosłowacji

W związku ze zmianą stanowiska prezydenta Republiki Czechosłowackiej, jak i na innych czołowych stanowiskach państwowych w Czechosłowacji, opóźniony zostanie przyjazd nowego posła w Warszawie.

Nowy poseł Czechosłowacji w Polsce, dr. Slavik, przybędzie do Warszawy w początkach stycznia celem złożenia listów uwierzytelniających P. Prezydentowi Rzeczypospolitej

Listy ze Śląska Opolskiego

Źródło krwi narodu niemieckiego

Horoskopy ustawy o zagrodach dziedzicznych

Opole, w listopadzie.

Trzeba przyznać, że włościanin w III-ciej Rzeszy jest oczkiem w głowie ustroju narodowo - socjalistycznego. T. zw. nożyce między cenami produkcji przemysłowej i rolnej zamykają się coraz bardziej. Jeżeli przed wojną chłop w Niemczech kupił buty za 80 kg. zboża, a jeszcze przed kilku laty płacił za nie 140 kg., to obecnie może je nabyć za 100 kg. Stąd obrót między wsią i miastem jest prawie normalny, włościanin staje się coraz częstszym klientem miasta i wogóle powodzi się mu nieźle.

Inna jest wprawdzie konstrukcja wsi na Śląsku Opolskim ze względu na większe rozdrobnienie własności chłopskiej i większe ośrodki przemysłowe, niemniej chłop polski żyje tu na możliwej stopie ekonomicznej, mieszka po ludzku, ubiera się dostatnio, stać go na szklankę piwa.

ROZMIESZCZENIE POLAKÓW.

Na podstawie urzędowych statystyk trudno dokładnie określić, jakie jest rozmieszczenie Polaków na Śląsku Opolskim. Prowincja ta liczy około półtora miljona ludności, lecz w jej zachodnich okolicach niewiele się już dziś można doliczyć Polaków, którzy natomiast zwartą masą mieszkają w powiatach: Opole, W. Strzelce, Raciborz, Koźle, Głogówek, Gliwice, Bytom, Dobrodzień, Olesno i Kluczbork. Na tym obszarze żyje Polaków mniejwięcej: na wsi 600 tys., w miastach i ośrodkach fabrycznych 200 tys.

Miasta na Śląsku Opolskim, liczące ogółem około 200 tys., oraz ośrodki przemysłowe (Zabrze, Bytom ,Gliwice), liczące około 350 tys. mieszkańców, nie przyjmują w ostatnich latach dopływu ze wsi i w tych warunkach podlegają bezwzględnej germanizacji, a żyjący w nich polscy kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, służba domowa i b. nieliczna inteligencja wegetują z resztek polskiego kapitału moralnego.

ZAGRODY DZIEDZICZNE.

Inaczej jest na wsi. gdzie w czysto polskich powiatach żyje około 600 tysięcy włościan polskich, stanowiących około 120 tysięcy rodzin - gospodarstw, przyczem struktura ich jest mniej więcej następująca:

0 — 2	ha ziemi	65%
2 — 7,5	„ „	20%
7,5 — 20	„ „	10%
ponad 20	„ „	5%

Stąd wniosek, że gospodarzy polskich na Śląsku Opolskim, posiadających ponad 7,5 ha ziemi, można naliczyć około 15 proc., czyli 18.000 gospodarstw.

Statystyka ta jest o tyle ważna, że tym najsilniejszym gospodarstwom chłopskim grozi hitlerowska ustawa o t. zw. zagrodach dziedzicznych (Erbhof), które obok armji i obowiązkowej służby pracy mają się stać fundamentalną podstawą rozwoju III-ciej Rzeszy.

Ustawa o zagrodach dziedzicznych ma na celu wstrzymanie rozdrobnienia majątków chłopskich. W myśl tej ustawy zagrodę dziedziczną może dziedziczyć pierworodny syn zagrodnika, a tylko w wyjątkowych wypadkach inny jego syn. Resztę potomstwa zagrodnik może wywianować gotówką.

Nad wykonaniem ustawy czuwać będą specjalne przy sądach wydziały, które w wypadkach watpliwych będą decydować, kto ma dziedziczyć zagrodę, które mogą odbierać dziedzictwo jednemu, a oddać je innemu dziedzicowi, mogą również przeprowadzać zamianę zagród, a nawet ich wywłaszczenia.

OBAWY POLSKIE.

Jakolwiek ustawa o zagrodach dziedzicznych kryje w sobie niebezpieczeństwo wytworzenia proletarjatu wiejskiego spośród młodszego rodzeństwa, którego miasto ani ośrodki przemysłowe dziś nie przyjmą, bo nawet dawną imigrację odrzucają na wieś, oraz niebezpieczeństwo spadku urodzin w tej najpłodniejszej dotąd warstwie, trzeba się liczyć z tem, że ustawa ta utrzyma się w mocy.

Że dla ludności polskiej ustawa ta, podobnie jak wszystkie urządzenia społeczne w Niemczech, stanie się jednym ze środków niszczenia żywiołu polskiego, łatwo zrozumieć. Pominąwszy nawet możność wyznaczania spośród synów gospodarza polskiego mniej odpornego narodowo dziedzica i wywołania na tem tle konkurencji wśród męskiego potomstwa, oraz groźbę zmiany zagród śląskich na brandenburskie czy saskie itp., najgroźniejszym horoskopem tej ustawy jest fakt, że według niej zagrodnik (a więc i Polak na Śląsku Opolskim, Pograniczu, Warmji i Mazurach), ma się stać „źródłem krwi narodu niemieckiego".

POLSKIE ŹRÓDŁO.

Ten nawskroś germański czynnik wspomnianej ustawy sprzeczny jest z dążeniem Polaków w Niemczech do zachowania odrębności narodowej, przyznanej im narazie (poza konwencją genewską na Śląsku do r. 1937), tylko w mowie kanclerza Hitlera z dnia 17 maja 1933 r.

Gdyby w obecnym systemie państwowym III-ciej Rzeszy 18.000 samodzielnych dotąd gospodarzy polskich na Śląsku Opolskim stało się sui generis... ordynatami, poddanymi pod bezpośrednią opiekę sądów niemieckich, przyszłość wsi polskiej w tej dzielnicy Piastowskiej stałaby się beznadziejna, a tylko dla rządców III-ciej Rzeszy byłaby stąd pociecha, że równouprawniona z niemiecką krew polska stałaby się bodaj najzdrowszem źródłem wyczerpanej biologicznie rasy niemieckiej.

T. Opioła.

Partja niemiecka z wojew. śląskiego

pojechała rozwiazać się do... Bytomia

KATOWICE, 3.12. (Tel. wł.). Prasa niemiecka Śląska Opolskiego donosi, że dnia 1 b. m. odbyło się w Bytomiu przy udziale przedstawicieli licznych organizacyj hitlerowskich wielkie zebranie oddziału partji niemieckiej z Siemianowic (woj. śląskie), w którem brała również udział poza członkami partji niemieckiej z Siemianowic, jak donosi „Morgenpost", bardzo wielka liczba bezrobotnych z Siemianowic oraz członkowie zarządu głównego partji niemieckiej z drugim przewodniczącym p. Jarzomskim z Katowic na czele.

Celem zebrania tego było, jak donosi prasa hitlerowska, zawarcie bliższych węzłów przyjaźni między Niemcami z Śląska Opolskiego z Niemcami z terenu województwa śląskiego. Przed zebraniem udali się uczestnicy zebrania przed pomnik „bohatera" narodowo - socjalistycznego, Horst-Wesela, gdzie złożono wielki wieniec z najnowszem godłem partji niemieckiej na szarfie.

Na plenarnem zebraniu p. Jarzomski z Katowic wygłosił dłuższe przemówienie, wyrażając szczególną radość Niemców-obywateli polskich, że po raz pierwszy było im dano manifestować wspólnie z Niemcami z Śląska niemieckiego, swe uczucia niemieckie. Zarazem zakomunikował on, że wobec utworzenia w Polsce wspólnej partji postanowił ostatecznie rozwiązać partję niemiecką, uważając, że partja spełniła swe zadania w Polsce i obecnie już „w myśl rozkazu Państwa Polskiego (?!), polecającego rozwiązać wszystkie partje w Polsce, może urzeczywistnić rozwiązanie partji. Mówca zakończył swe bombastyczne przemówienie słowami, że „wszystkie partje muszą być zniszczone, aby ruch narodowy mógł się swobodnie rozwijać".

W czasie zebrania wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Hitlera i Prez. Mościckiego.

Warunki Boussac'a

nie do przyjęcia

Informują ze źródeł miarodajnych, iż prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie wykupienia pakietu większości akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich z rąk koncernu Boussaca zostały rozbite. Po kilkudniowych pertraktacjach z przedstawicielami polskich banków, wysłannik Boussaca, dyrektor Lenormand, opuścił w dniu wczorajszym Warszawę.

Według przewidywań dalsze rozmowy na temat nabycia Żyrardowa nie będą prowadzone.

Aresztowania narodowców w Sosnowcu

za antyżydowskie demonstracje

SOSNOWIEC, 3.12. (Kor. wł.). W ub. niedzielę Sosnowiec był widownią demonstracji młodych narodowców, z okazji zakończenia kursu działaczy narodowych. W obszernej sali Związków Zawodowych, zgromadziło się około 250 osób, do których przemawiał mgr. Niebudek z Warszawy — częstochowianin. Przemówienie jego wywołało reakcję policji, której przedstawiciel rozwiązał zebranie. Obecni wyszli na ulicę, dążąc do lokalu przy ul. Będzińskiej, gdzie miała się odbyć druga część uroczystości, oraz dekoracja członków. Uczestnicy wznosili okrzyki: „precz z sanacją", „precz z żydami". „Polska tylko dla Polaków" i t. p. Lokal narodowców został jednak otoczony przez silny oddział policji konnej i pieszej która nikogo nie dopuszczała do wnętrza.

Przed lokalem doszło znowu do burzliwych demonstracyj, w następstwie czego policja dokonała licznych aresztowań. Tłum, który w międzyczasie wzrósł do 1.000 osób demonstrował przed komisarjatem.

Policja prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

„Swiętówki"

na kolejach

Niektóre dyrekcje kolejowe zarządziły wprowadzenie „świętówek" w służbie kolejowej na szerszą skalę. Zarządzenia te wywołały tem większe rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych, iż wydano je już po ogłoszeniu dekretu o obniżce uposażeń.

Miarodajne czynniki w Ministerstwie Komunikacji oświadczyły przed niedawnym czasem, że wobec obniżki poborów nie będą wydane żadne zarządzenia, któreby dalej obniżały zarobki pracowników kolejowych. W sprzeczności z tem zapewnieniem pozostają zarządzenia o „świętówkach", które dotykają boleśnie najmniej zarabiających pracowników.

Organizacje kolejarzy postanowiły interwenjować w Ministerstwie Komunikacji w przeświadczeniu, iż „świętówki" zarządzone zostały przez dyrekcje kolejowe bez wiedzy władz ministerjalnych.

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—25	15—26
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
12—10	0—3
Dł. dnia	Ubyło
8—1	8—45

GRUDZIEŃ
4
ŚRODA

Dziś św. Barbary.
Jutro św. Saby.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Onegin", jutro „Tosca" z gościnnym występem Bałabana. W piątek premjera „Barona cygańskiego". W sobotę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś i w piątek „Cyd", w czwartek „Przepióreczka" Żeromskiego z Osterwą i Modzelewską.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Kres wędrówki" z Węgrzynem i Samborskim w rolach głównych.

TEATR NOWY: Spowrotem na afisz weszła, ciesząca się wielkiem powodzeniem, komedja Pawlikowskiej „Powrót mamy" z Grabowskim, Kamińską, Gellówną, Piaskowską i Ziembińskim na czele.

TEATR LETNI: Dziś i jutro w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przediwny stop" Kirszona.

TEATR MAŁY: Dziś po raz 55-y komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś przy ul. Narbutta 14 „Damy i huzary" o godz. 19-ej.

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni „Turoń" z Jaraczem. Wkrótce premjera groteski Hemara, według Nestrog'a, p. t. „Trójka hultajska".

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińską.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny. W przygotowaniu 2-aktowa komedja C. Norwida p. t.: „Pierścień wielkiej damy".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Noe" André Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówną i A. Fertnerem.

TEATR HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Warszawa — New York". Dwa przedstawienia 7.15 i 9.30 w.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. Wśród atrakcyj: wyścig motocyklisty z tygrysem.

Ostre zarządzenia
Przeciwko szerzeniu się duru plamistego w Warszawie

Starosta Grodzki Północno - Warszawski zarządził wstrzymanie legalnego handlu szmatami na okres dwóch tygodni oraz bezwzględne tępienie potajemnego i obnośnego handlu szmatami i starzyzną. Potajemne szmaciarnie, w razie ujawnienia, mają być zamykane. Handlarze szmat mają nie być wpuszczani do domów.

Zatrzymywane szmaty mają być kierowane do miejskiego ośrodka zdrowia przy ul. Spokojnej 15, gdzie będą spalane, a starzyzna ma być kierowana do dezynfekcji. Żebracy, włóczędzy i handlarze szmatami mają być kierowani do odwszenia. Handel na t. zw. Wołówce i na pl. Kercelego ma pozostawać pod stałą kontrolą.

Hotele i jawne domy noclegowe będą poddane oględzinom, a na potajemne funkcjonarjusze P. P. sporządzać będą doniesienia z wnioskiem o ich opieczętowanie. Łaźnie, mykwy i podrzędne lokale widowiskowe, utrzymywane niechlujnie, będą poddane oględzinom lekarskim w celu wydania zarządzenia przeprowadzenia w nich dezynfekcji.

Ku czci Marji Konopnickiej

Stołeczny Klub Synarchistek organizuje w dniu 6 grudnia, godz. 19 — w lokalu Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody — Bracka nr. 18 m. 30. Wieczór poświęcony uczczeniu pamięci Marji Konopnickiej.

Słowo wstępne — prezes Włodzimierz Tarło - Maziński. Referat — p. Walerja Sokołowska.

W części artystycznej wezmą udział pp. Wacława Hellmann i Nadzieja Ancewicz — śpiew; — pp. prof. Orłow i Stanisław Chojecki — fortepian.

Recytacje i melodeklamacje wykonają pp. Stefanja Olechowska i Ela Szymonikowa.

Wstęp dla członków i gości.

Z miasta

NOWY PRZYSTANEK TRAMWAJOWY

Przychylając się do prośby mieszkańców Grochowa, dyrekcja tramwajów ustaliła nowy przystanek tramwajowy na ul. Grochowskiej pomiędzy ul. Chłopickiego, a komisarjatem P. P., przed domem Nr. 145.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie od 24 do 30 listopada zarejestrowano w Warszawie 31 przypadków duru brzusznego i 4 zamiejscowe, co stanowi o 5 więcej, niż w ub. tygodniu, 3 — duru plamistego (o 5 mniej), 57 — szkarlatyny i 8 zamiejscowych (o 11 więcej), 42 — dyfterytu i 3 zamiejscowe (o 18 więcej), 123 — odry.

Nożem w pierś

Pomiędzy „kawalerami księżyca" rozegrało się wczoraj w nocy w śródmieściu Warszawy na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej krwawe zajście, zakończone ciężkiem poranieniem 35-letniej Janiny Zarzyckiej (Leszno 112). Jeden z towarzyszących Zarzyckiej kawalerów zranił ją ciężko nożem w klatkę piersiową. Po dokonaniu zemsty, sutenerzy zbiegli. Jęki rannej wezwały policję, która odwiozła Zarzycką do szpitala Dz. Jezus.

W jakich punktach Warszawy
Sprzedawane będą choinki?

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Warszawskie wyraziło zgodę na sprzedaż w r. b.: 1) choinek — na placu przy ul. Marjensztadt, na ul. Kopernika przy szpitalu dla dzieci, na ul. Solec pod wiaduktem, na pl. Napoleona między Sienkiewicza i Moniuszki, na pl. Marszałka Piłsudskiego od strony ul. Królewskiej i Ossolińskich, na pl. Krasińskich przy skwerze, na pl. Trzech Krzyży na tyłach kościoła, na pl. Dąbrowskiego u wylotu ul. Kredytowej na wysepce, na pl. Żelaznej Bramy przy ul. Przechodniej i Żabiej, w Al. 3 Maja w ślepej uliczce wzdłuż Muzeum Narodowego, na dziedzińcu domu przy ul. Nowy Świat Nr. 8, przy zbiegu Czerniakowskiej i Hołówki i przy zbiegu Wilanowskiej, Czerniakowskiej i Okręgu, 2) ozdób choinkowych — na pl. Marjensztadt, na skwerku na pl. Żelaznej Bramy, na pl. Żelaznej Bramy obok Granicznej i Przechodniej, przed halą Mirowską od strony pl. Żelaznej Bramy i na pl. 3 Krzyży na uliczce między skwerem i wysepką na tyłach kościoła.

Przedświąteczne lustracje
w handlu warszawskim

Starostwo grodzkie południowo.- warszawskie przystępuje w najbliższych dniach do przeprowadzenia dorocznej przedświątecznej lustracji sanitarno - porządkowej. Lustracja obejmie teren całego starostwa i będzie miała głównie na celu stwierdzenie, w jakich warunkach odbywa się przedświąteczny handel w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowo - wytwórczych.

Pozatem zbadany będzie stan wszystkich nieruchomości w celu ujawnienia czy przeprowadzono w domach ogólne doroczne porządki przed świętami.

O powiększenie liczby lekarzy
domowych ubezpieczalni społecznej w Warszawie

Dotychczas Warszawa podzielona jest, pod względem udzielania pomocy przez lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, na około 200 rejonów, z których 156 jest internistycznych i 44 pedjatrycznych.

Obecnie Zrzeszenie Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie dokłada wszelkich starań, aby powiększyć liczbę tych rejonów, gdyż lekarze zatrudnieni przez Ubezpieczalnię, są przeciążeni pracą i nie są w stanie bezpośrednio opiekować się zdrowiem wszystkich powierzonych sobie ubezpieczonych.

Zdaniem Zrzeszenia, liczba rejonów winna być powiększona conajmniej o 20.

Ostateczna likwidacja
cechów piekarskich

Komisja likwidacyjna Związku cechów piekarskich R. P. ukończyła ostatecznie swe prace i przekazała cały majątek Związku cechów, wraz z wydawnictwem „Piekarz Polski", Stow. właścicieli piekarń R. P.

Chrześcijańskie to stowarzyszenie powstało po likwidacji Związku cechów, która nastąpiła w myśl obowiązujących przepisów. Członkami Związku cechów były cechy, a członkami Stowarzyszenia są poszczególni właściciele piekarń i członkowie cechów.

„Co dwie minuty nowy odbiornik"
Ciekawa transmisja radjowa

Dzisiaj o pół do dziewiątej wieczorem radjosłuchacze całej Polski będą świadkami powstawania nowoczesnego precyzyjnego odbiornika z wielkich arkuszy blachy, płyt izolacyjnych, drzewa i stali.

Usłyszą w tej audycji rytm pracy nowocześnie zorganizowanej fabryki, przejdą z mikrofonem wzdłuż taśmy — conveyor'a, posuwającej się zwolna między stanowiskami robotników, dodających na taśmie odbiornika stopniowo wszystkie potrzebne części — aż na końcu taśmy odezwie się działający, gotowy do wysyłki aparat.

Regulowanie warunków służbowych
pracowników miejskich

W celu dalszego uregulowania warunków służbowych pracowników miejskich prezydjum miasta wydało ostatnio szereg zarządzeń. Przedewszystkiem poleciło kierownikom wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich zatrudniać pracowników w godzinach nadliczbowych tylko w wypadkach istotnej potrzeby; decyzja ta spowodowana została względami natury społecznej oraz gospodarczej.

Następnie prezydjum miasta poleciło śpieszniej załatwić formalności, związane z przechodzeniem pracowników na emeryturę oraz przyznawaniem im odpraw przy wypowiedzeniu stosunku pracy. W celu przyśpieszenia załatwienia tych spraw, prezydjum miasta upoważniło dyrektora biura personalnego do decydującego ich załatwienia.

Pozatem prezydjum miasta poleciło, aby druga rata zapomóg na wpisy szkolne za dzieci pracowników miejskich, uczęszczających do szkół państwowych, wpłacana była bezpośrednio do szkół, a nie, jak dotychczas, zainteresowanym po okazaniu przez nich kwitu z uiszczenia czesnego. Ostatnie postanowienie prezydjum miasta jest wynikiem dezyderatu, złożonego Zarządowi Miejskiemu w tej sprawie przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych.

Z muzyki

Współczesna muzyka kameralna
na koncercie Tow. Wydawniczego Muz. Polskiej

W dziedzinie muzyki współczesnej panował doniedawna u nas jeszcze kopletny zastój. W Warszawie trudno było usłyszeć jakikolwiek bądź utwór nowoczesny. Obecnie, na tym ważnym a zaniedbanym dotąd odcinku życia muzycznego zapanował ożywiony ruch, a nawet coś jakby szlachetna rywalizacja, lub wyścig pracy dwóch „konkurencyjnych" artystycznie współzawodniczących instytucji. — Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej i Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej. To ostatnie stale się rozwija i utworzywszy Dział Muzyki Współczesnej, rozpoczęło planową akcję koncertową. Omawiany koncert muzyki kameralnej był pierwszym z tego cyklu, odbywającego się w sali Konserwatorjum. Program jego, aczkolwiek interesujący, nie był ułożony zbyt szczęśliwie: obok utworów poważnych znalazły się kompozycje małowartościowe, o poziomie niedostatecznym.

Jednem z najlepszych dzieł był II-gi kwartet smyczkowy op. 10, kompozytora węgierskiego Zoltana Kodaly'ego, wykonany sprawnie przez Kwartet Warszawski, dobrze już znany publiczności warszawskiej. Obok tego wymienić należy niefrasobliwe i wesołe, zręcznie skomponowane Trio na obój, fagot i fortepian francuskiego kompozytora **Fr. Poulenc'a** (w starannem wykonaniu Świeckowskiego, Rosenbauma i Szulca). Subtelne „Chamon" znakomitego **Artura Honeggera**, „Les Cadrans" **J. Jongen'a** i oryginalne, pięknie stosowane „Psyche" **Manuela de Falla** (znanego kompozytora hiszpańskiego), odśpiewała muzykalnie M. Bielicka z tow. kwartetu i solowych instrumentów.

Muzykę polską reprezentowali **T. Szeligowski** (II-gi kwartet smyczkowy — o bladej inwencji), **W. Markiewicz** (niezła Sonatina na obój i fortepian), oraz **F. Łabuński** (Divertimento na flet i fortepian o dość udanej cz. II i IV, lecz w zbyt nisko pisanym dla fletu rejestrze). Ogólny poziom audycji — zadawalniający. Racjonalna propaganda współczesnej twórczości wymaga jednak bardziej wytycznej selekcji materjału muzycznego.

Michał Kondracki.

RADJO

WARSZAWA
Środa 4 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Wartość odżywcza pokarmu" — pogad. — wygł. Zofja Czerny. 12.30 Konc. Ork. Alberta Katza (z Wilna). 13.25 Chwila gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 „Zagadki muzyczne" — dla dzieci starszych w opracowaniu T. Seredyńskiego i Ady Artz (ze Lwowa). 16.20 Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz - Zacharzewskiej (alt). Przy fortp. prof. L. Urstein. A. Caldara: Jak promień słońca, G. Paisiello: Już nic w mem sercu nie czuję, D. Scarlatti: Jestem cała w bólu, Fr. Schubert, sł. H. Alpertówny: Bieg wód, Fr. Schubert: Na rzece, H. Melcer: Pieśń tęsknoty, Z. Noskowski: W lesie, Wł. Kenig, sł. Iłłakowiczówny: Zawierucha. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujemy": „Przyszłość bezrobotnej młodzieży" — Ludwik Goryński (z Katowic). 17.20 Symfoniczna muzyka rosyjska (pł.). Objaśnienia dr. E. Elsnerówny. A. Ljadow: Baba Jaga — obrazek muzyczny, S. Prokofjew: Stalowy taniec, suita baletowa. 17.50 „Świat się śmieje" — „Wojna włosko-abisyńska w krzywem zwierciadle" — przegląd humoru zagran. — w oprac. T. Wittlina. 18.00 Duety wokalne i utwory solowe w wyk. J. Popławskiego (tenor) i K. Czekotowskiego (baryton). Przy fortp. prof. L. Urstein. C. M. Gabussi: Rybacy — duet, J. Rosenheim, sł. J. Gillowej: Duet, L. Denza, sł. Rapackiego: Cudne oczy— solo odśp. J. Popławski, C. Götze, sł. Gillowej: Cicha noc — duet, Alvarez, sł. Gillowej: Mantyla — solo odśp. K. Czekotowski. 18.30 „Skrzynka ogólna"—dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (pł.). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — inż. Fr. Zoll. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.48 Pogad. aktualna.

20.00 TRANSMISJA Z BUDAPESZTU. Wieczór melodyj węgierskich. Wyk.: Orkiestra pod dyr. Imre Magyari i soliści. 20.30 „Co dwie minuty nowy odbiornik!" Transmisja z Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych w Warszawie (Still). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XIV audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: M. Wiłkomirska (fortepian), K. Wiłkomirski (wiolonczela). W progr. 5 mazurków op. 7: B-dur, a-moll, f-moll, As-dur, C-dur, 6 etiud z op. 25: As-dur Nr. 1, f-moll Nr. 2, F-dur Nr. 3, a-moll Nr. 4, e-moll Nr. 5, gis-moll Nr. 6. Rondeau concertant pour piano et violoncelle sur des themes de l'opera „Robert de diable" de Meyerbeer (part wiolonczelowy opracowany przez A. Franchomm'a). 21.35 „Wiersze o Łodzi" — kwadrans poetycki w opr. Grzegorza Timofiejewa (z Łodzi). 21.50 „Motor interesów" — pogad. — wygł. M. Kozłowski. 22.00 „SPACER PO EUROPIE" — RETRANSMISJE Z ROZGŁOŚNI EUROPEJSKICH. 23.00 Wiad. meteorologiczne dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.). 23.30 „Nowy Rząd Polski i Jego poczynania gospodarcze" — pog. w jęz. ang. — wygł. J. Podoski.

Czwartek, 5 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Melodje z całej Polski w wyk. Małej Orkiestry P. R. W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Przemówienie do młodzieży szkolnej — wygł. W. Sieroszewski.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wyk.: H. Korffówna — śpiew i H. Sztompka— fortepian. W progr.utwory Chopina. 13.00 Zespołowe fragmenty operowe (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Utwory na skrzypce z tow. fort. w wyk. Miszy Poznańskiego. Akomp. prof. L. Urstein. 16.00 „Polak nie płacze" — opowiad. dla dzieci, wygłosi Stary Doktór. 16.15 Konc. w wyk. Ork. Wojskowej (ze Lwowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni Ziemi Wileńskiej w wyk. Chóru Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie im. M. Karłowicza pod dyr. S. Czosnowskiego. 17.00 „O wielkości człowieka" — odczyt, wygłosi dr. B. Suchodolski. 17.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem J. Kay - Kuczyńskiej (śpiew). 17.50 „Książka i wiedza": O książce prof. Florjana Znanieckiego „Ludzie teraźniejsi" — mówić będzie dr. K. Troczyński (z Poznania). 18.00 Recital fortepianowy Z. Lisickiego (z Poznania), J. I. Paderewski: Warjacje es-moll op. 21, K. Szymanowski: Dwa mazurki op. 50 — Nr. 3 Gis-dur i Nr. 12 D-dur. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Muzyka (pł.). 19.00 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. solistów (z Katowic). Wyk.: H. Hrabiówna—alt, Fr. Lubrich — organy, J. Drohomirecki — wiolончz., Zb. Dymmek — fort., Akomp. — K. Szafranek. W progr. C. Franck, J. Haydn, Cl. Debussy, R. Strauss. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa" — pogad. 21.00 „Żywot niezłomny" (1867—1935), Aud. w układzie J. Waśniewskiego. 21.45 Konc. Symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. L. v. Beethoven: Symfonja III-cia Es-dur „Eroica", Lud. Różycki: „Bolesław Śmiały" — poemat symfoniczny, Edw. Elgar: Polonia — uwertura. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka w wyk. Zespołu George'a Boulanger'a (płyty).

KINA

ACRON: „Pat i Patachon jako jazbandziści" i „Napad na fermę".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „ABC miłość", „Co mój mąż w nocy".
AMOR: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM DUŻE: „Wacuś".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Świat się śmieje".
CORSO: „Babona" i rewja.
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
ERA: „Droga bez powrotu" i „Prawda o miłości".
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miljony".
FORUM: „Niebezpieczna Piękność" i „Szpieg 13".
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody" i do.
KOMETA: „Tajemnicza dama" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka".
LOS: „Żywy zastaw" i dod.
MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prowokator Azef".
MAJESTIC: „Dyktator".
MARS: „Julika" i „Żółty detektyw".
MEWA: „Petersburskie Noce" i „Komenda Serc".
MUCHA: „Muszę być młody" i Tajemnica Domu Habsburgów".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zamiana Serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Pogromcy Indjan" i dod.
PETIT TRIANON: „Urwis z Wiednia" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości".
PRAGA: „Mała Mateczka" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Kapryśna Marjeta" i rewja.
SOKÓŁ: „Swig Sing" i „Noc karnawałowa".
ŚWIAT: „Sequoia" i dod.
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova".

Wypadki i kradzieże

Złodzieje w pociągu. W pociągu, pomiedzy stacjami Życzyn i Sobolew wpadł do przedziału II klasy człowiek nieustalonego nazwiska, który zrabował Małce Zilkrost (Chełm), futro na popielicach, oraz teczkę z pieniędzmi. Po rabunku złodziej uciekł. Policja poszukuje sprawcy zagadkowej kradzieży.

Staruszek pod dorożką. Pod przejeżdżającą dorożkę na ul. Gęsiej dostał się 69-letni Michał Kaliński (Okopowa 63). Po udzieleniu mu pierwszej pomocy poszwankowanego przewieziono do szpitala żydowskiego na Czystem.

Podrzutek na Mławskiej. W bramie domu przy ul. Mławskiej 3 znalazła wczoraj dozorczyni domu, Marja Piekarska, podrzuconego noworodka płci żeńskiej. Noworodka, po zawiadomieniu policji, odesłano do przytułku na ul. Nowogrodzką.

Zlikwidowanie ruletki. Przy ul. Nowolipie 13 policja zlikwidowała ub. nocy potajemną jaskinię gry, którą prowadził Stanisław Bronz (Włochy). W czasie rewizji skonfiskowaon 214 zł. oraz kilka talij kart. Przy grze zastano 16 osób, które po wylegitymowaniu w urzędzie śledczym zwolniono.

Pod pociągiem. Na Targówku dostał się pod przejeżdżający pociąg 14 letni Ryszard Jawrzyński (Tykocińska 12). Ogólnie potłuczonego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Brakło podstaw do skazania
ochmistrza „państwa ewangelicznego"
Echa spirytystycznych manipulacyj w Wileńszczyźnie

WILNO, 3.12. (Tel. wł.). Po przesłuchaniu świadków w sensacyjnym procesie przeciw braciom Grużewskim, oskarżonym o wyłudzenie majątku przy pomocy sztuczek spirytystycznych od ś. p. Wróblewskiego, sędzia referent odczytał załączoną do aktów księgę protokułów „państwa ewangelicznego".

TRZY STOPNIE AUDJENCYJ

Z księgi tej można się dowiedzieć m. in., jak miały wyglądać uroczystości galowych nabożeństw i audjencyj, których są trzy stopnie: duchowa, cesarska i królewska. Duchowa odbywać się ma w obecności Leona XIII w otoczeniu kardynałów, J. C. M. Franciszka - Józefa, Wilhelma Hohenzollerna, cesarza Wszechrosji, króla polskiego i samodzierżcy Aleksandra III, Napoleona III, cesarza Niemiec, Indji i t. d. Prezentować będzie J. C. Jasność Namiestnik.

USTRÓJ SPIRYTYSTYCZNY PAŃSTWA

Następnie prokurator zanalizował dzieje zorganizowanego przez Grużewskich „państwa ewangelicznego". Ofiarą ich padł człowiek, dla którego wola mistycznego bóstwa była świętą. Już od początku wprowadziwszy w błąd Wróblewskiego co do owego nakazu nadnaturalnego przebudowy oblicza świata, bracia Grużewscy wyłudzili sumę sięgającą 100 tys. złotych. Od chwili utworzenia isę państwa św. Ewangelji, bory łąki i pola wiżulańskie zaczęły dematerjalizować się, aby wkrótce znów się zmaterjalizować w szkatule oskarżonych. Na dowód, jakiemi operowali chwytami, odczytał następującą ich deklarację:

„Jam jest myśl i duch twój, który cię wywiódł z domu niewoli. Jam jest dzieło rąk ludzkich, lecz z objawienia Bożego. Jam był w ciałach zdrajców, grzeszników i Judaszy, a dziś wchodzę w wasze ciała".

JEDEN PODDANY PAŃSTWA

Niemniej ciekawym jest p. 2 konstytucji, który mówi, że państwo św. Ewangelji jest bezpartyjnem i międzynarodowem, o ustroju monarchiczno - autokratycznym. Oskarżeni stworzyli to, czego historja ludzkości nie zna, stworzyli państwo mające jednego poddanego. Przyrostu naturalnego niema, państwo skazane na zagładę, lecz ci kapłani w szatach pontyfikalnych, a o umysłowości organistów z Ponikły, mieli co innego na myśli.

W zakończeniu prokurator prosił o przykładne i surowe ukaranie.

CEL KOMITYWY Z DUCHAMI

Następnie przemawiał adwokat Szyszkowski, który przedstawił ideę państwa św. Ewangelji, z rezydencją w Wiżulanach, gdzie oskarżeni utworzyli wizję niesłychanie piękną, kończącą się niestety na ławie oskarżonych. Fetysze ci wyciągnęli z Wiżulan około 100 tys. zł. przy pomocy znanego po cudzoziemsku okultyzmu i spirytyzmu, a po polsku poprostu omotaniem człowieka słabego, lecz niesłychanie dobrego i cierpliwego, który w ręku ich był manekinem. Wysoka komitywa z duchami zawiodła, eksploatacja wiary ludzkiej, wiary fanatycznej w tych posłanników idei skończyła się fatalnie dla nich.

Następnie przemówił jeszcze prokurator, wspominając o prekursorach okultyzmu. Pada nazwisko Cagliostra, Swedenborga i innych sław z dziedziny spirytyzmu i mistycyzmu. Następnie prokurator obala tezy obrońcy co do kwalifikacji prawnej przestępstwa i jeszcze raz charakteryzuje oskarżonych.

WYROK UNIEWINNIAJĄCY

Wczoraj sąd ogłosił wyrok, uniewinniając obu braci Grużewskich. Wina braciom nie została udowodniona, wobec czego koszty sądowe będą pokryte przez skarb państwa. Powództwo cywilne sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że ś. p. Wróblewski dobrowolnie narazil się na tysiączne straty. Przystąpił on do organizacji mistycznej, utworzonej wprawdzie przez braci Grużewskich, wtedy jednak, kiedy organizacja ta przyjęła już realne kształty. Wobec tego sąd uznał brak podstaw do ferowania wyroku skazującego.

Zbrodnicza szajka podpalaczy
jednała sobie klientów

LWÓW, 2.12. (Tel. wł.). Prokuratorja w Stanisławowie ukończyła dochodzenia przeciwko szajce podpalaczy, która przez lat kilka spowodowała kilkaset podpaleń na terenie Podkarpacia, w wojew. stanisławowskiem W czasie dochodzeń prokuratorskich wyszło na jaw, że wszystkie niemal pożary w miejscowościach podgórskich w dolinie Prutu zostały spowodowane przez braci żydów Machmana, Mozesa i Noego Thauów.

Proceder swój uprawiali Thauowie od roku 1928 do r. 1934. W czasie tym podpalono kilkaset budynków mieszkalnych, jak zabudowań gospodarskich, will i pensjonatów. W miejscowości Oslawy Czarne spłonęło w tym czasie 150 zabudowań.

Przeprowadzane dochodzenie doprowadziło do ujęcia całej szajki. Zbrodniczy poceder Thauów polegał na tem, że zbrodniarze ci jako właściciele składu drzewa budowlanego, w ten sposób starali się o większy zbyt budulca. Upatrzywszy dany objekt, Thauowie przy pomocy kilku nieznanych osobników podpalali dom, poczem jeden z braci zgłaszał się do pogorzelców proponując wybudowanie nowego domu wzamian za odstąpienie polisy asekuracyjnej. Ponieważ materjał budowlany na Podkarpaciu jest bardzo tani, przeto Thauowie dorobili się w krótkim czasie wielkiego majątku.

Pozatem oszuści nabywali stare domy ubezpieczone w PZUW, poczem puszczali je z dymem. Prócz podpaleń, Thauowie dopuszczali się innych oszustw na szkodę swych klientów, oraz posługiwali się szantażem. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że z żydowskimi podpalaczami byli w zmowie wójt i sekretarz gminy w Osławach Melnyczukowie, którzy wydawali fałszywe wykazy inwentarza spalonego dla towarzystw ubezpieczeniowych, oraz ówczesny komendant posterunku P. P. Grabiak, który odpowiednio kierował dochodzeniami, by nie zaszkodzić Thauom. Pozatem w aferę Thauów zamieszany jest żydowski adwokat z Delatyna.

Thauowie przebywają w więzieniu stanisławowskiem i wkrótce staną przed sądem.

Jak płonęły bagna poleskie
Spłonęły szuwary na przestrzeni kilkuset klm kwadratowych

BRZEŚĆ n/B., 3.12. (Tel. wł.). Jak donosiliśmy, na Polesiu powstał olbrzymi pożar bagien, a ściślej szuwarów i traw na błotnistych łąkach poleskich, t. zw. uroczyskach. Pożar tego rozdaju, niespotykany w żadnych innych stronach, należy do największych, jakie pamięta Polesie.

Dopiero teraz nadchodzą sensacyjne szczegóły z okolic dotkniętych pożarem. Okazuje się, że pożar wybuchł w okolicach wsi Berezie pow. stolińskiego. Silny wiatr, panujący w tych okolicach, w krótkim czasie rozprzestrzenił pożar tak daleko, iż wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczna.

Ogień przesuwał się w kierunku zachodnim, przerzucał się z miejsca na miejsce, często w niezrozumiały sposób, omijając większe obszary błot.

Morze ognia, posuwajace się z wielką szybkością, budziło grozę w okolicznych mieszkańcach. Okolice wsi Berezie płonęły przez całą noc, a następnego dnia zapaliły się łąki w okolicach Płotnicy.

Stąd ogień przerzucił się na bagna powiatu łuninieckiego i od strony Płotnicy na teren gminy Pohort-Zahorodzki, powiatu pińskiego, przybierając tam najgroźniejsze rozmiary.

W swym pochodzie ogień dotarł aż do Horodyszcza, odległego o 15 km. od Pińska. Tutaj ogień rozdzielił się na dwie rzeki, z których jedna niszczyła okolice gminy Pińkowicze, druga zaś podeszła pod sam Pińsk, niszcząc okoliczne łąki. Tu dopiero silne opady atmosferyczne stłumiły groźny żywioł.

Szuwary paliły się na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych. Suma strat, nieustalona jeszcze, jest prawdopodobnie olbrzymia.

Drukarnia za szafą
na usługach wywrotowców

LWÓW, 3.12. (Tel. wł.). Przed lwowskim sądem przysięgłych rozpoczął się wielki proces komunistyczny, będący epilogiem głośnej w lecie ub. r. we Lwowie sprawy wykrycia nielegalnej drukarni w suterynach przy ul. Zamarstynowskiej 24. Pozornie znajdowała się tam stolarnia... Bliższe jednak dochodzenia ustaliły, że jest to zakonspirowana drukarnia.

W chwili wkroczenia policji w pierwszych dwóch ubikacjach pracowali przy warsztacie dwaj stolarze i funkcjonarjusze policji zamierzali już odejść, gdy jeden z nich zwrócił uwagę na niską szafę pod ścianą.

Jak się okazało, drzwi jej prowadziły do dalszych dwóch ubikacyj, w których urządzona była kompletna drukarnia wraz z maszynami do krajania papieru.

W wyniku śledztwa prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko: Abrahamowi Zacharjaszowi, Chaimowi Gottliebowi, Dawidowi Katzowi, Mendlowi Chlebowi, Mumie Goldbergowi, Bencjonowi Zalzmanowi, Leonowi Schafkopfowi, Idelowi Manderowi i Sabinie Roth.

Osk. Zacharjasz, który został wypuszczony za kaucją 6000 zł., nie zjawił się w sądzie.

Na sali sądowej znalazło się całe urządzenie tajnej drukarni komunistycznej.

Rozprawa potrwa tydzień.

Zastępca aresztanta
Afera w więzieniu poznańskiem

POZNAŃ, 3.12. (Tel. wł.). Na sprytny sposób „odsiadywania" kary więzienia wpadł niejaki Stefan Kowalski, który skazany zostać na 8 miesięcy więzienia. Nie chcąc pójść do „paki" Kowalski znalazł sobie zastępcę, a mianowicie niejakiego Fl. Siemickiego. Ten ostatni zgłosił się na początku do tutejszego więzienia, przedstawił się jako Kowalski i rozpoczął odsiadywać karę.

Kowalski tymczasem hulał sobie beztrosko na wolności, aż wreszcie w tych dniach cała sprawa wyszła najaw i Kowalskiego przytrzymano.

Napad
na plebanję

TARNÓW, 2. 12. (PAT). Wczoraj wieczór dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na plebanję w Szczepanowicach koło Tarnowa. Po steroryzowaniu tamtejszego proboszcza, ks. Wojkanowskiego, zrabowali mu 500 zł. w gotówce oraz 2 flowery i rewolwer.

Ładny sublokator...
8 miesięcy odpocznie

Sąd Okręgowy w Wydziale Odwoławczym Karnym rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę niejakiego Rosenbauma, który, jako sublokator hr. Skarbek - Kołaczkowskiej, ukradł z jej mieszkania szereg kosztownych przedmiotów, a nadto przywłaszczył sobie pieniądze uzyskane z komornego od innych sublokatorów.

Sąd Grodzki skazał Rosenbauma na półtora roku więzienia, jednak Sąd Okręgowy karę tę zmniejszył do 8 miesięcy więzienia.

W pociągu Berlin-Katowice
aresztowano morderczynię

KATOWICE, 3.12. (Tel. wł.). Władze niemieckie w Bytomiu zawiadomiły policję polską, że w pociągu pośpiesznym, na linji Berlin — Katowice znajduje się niejaka Agnieszka Wolfowa, będąca pod zarzutem morderstwa oraz kradzieży w Berlinie. Wolfowa jest obywatelką jugosłowiańską. Oskarżona o morderstwo miała wsiąść do pociągu pośpiesznego na stacji w Bytomiu.

Policja przeprowadziła rewizję pociągu i zatrzymała wskazaną Wolfową, którą odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Po załatwieniu formalności wstępnych Wolfowa będzie odana do dyspozycji władz niemieckich.

Krwawa elekcja
królowej balu w Dąbrowie

SOSNOWIEC, 3.12. (Tel. wł.). Sala kina „Tęcza" w Dąbrowie była widownią krwawej elekcji „królowej balu". W sali tej odbywała się zabawa, urządzona przez K. S. „Orzeł". Jedną z atrakcyj miał być wybór królowej balu. Zgłoszono dwie kandydatury najpiękniejszych kobiet, Łucji Magnesówny i Leokadji Świątkówny. Obecni podzielili się na dwa obozy, jednak liczba zwolenników Magnesówny musiała być dużo większa, skoro Magnesównę ogłoszono królową i uroczyście koronowano.

Bezpośrednio po wyborze światło na sali zgasło, wyłączone tajemniczą ręką, a na sali powstała bójka. Przerażeni uczestnicy poczęli gwałtownie pchać się do wyjścia, przyczem w ciemnościach ktoś pchnął Zygfryda Stacha nożem w pierś, przebijając mu serce. Stach padł trupem na miejscu.

Wkrótce zjawiła się zawiadomiona o krwawem zajściu policja, która aresztowała kilka osób. Morderca został zdemaskowany, a okazał się nim Edward Józef Podmagórski.

Wczoraj Podmagórski stanął przed sądem, który skazał go na 6 lat więzienia. Ponadto Feliks Feluś, uczestnik bójki z Dąbrowy, (Łukasińskiego 23), skazany został na 2 lata więzienia.

Z nożem i warząchwią
wtargneli do szkoły

KATOWICE, 3.12. (Tel. wł.). Onegdaj w szkole mniejszości im. Władysława Jagiełły w Siemianowicach zjawiła się niejaka Tekla Herberowa, która zwróciła się do nauczyciela tej szkoły, Jana Morgały, o wyjaśnienia w sprawie rzekomego pobicia jej 7-letniego syna Joachima.

Herberowa wtargnęła do klasy i znieważyła nauczyciela słownie wobec uczniów, następnie zawiadomiła o zajściu swego męża, bezrobotnego mularza i wraz z nim udała się przed gmach szkolny.

Gdy Morgała wyszedł ze szkoły, został przez Herberową uderzony kilkakrotnie ciężką warząchwią w głowę, a jednocześnie wystąpił przeciwko niemu Józef Herber, uzbrojony w nóż. Nauczyciel schronił się w gmachu szkolnym.

Wojowniczych małżonków osadzono w areszcie. Sprawa rzekomego pobicia syna Herberów nie jest jeszcze wyjaśniona.

Ciągnienie 3 proc.
Pożyczki inwestycyjnej
(Dokończenie z pierwszego dnia)

Po zł. 5.000: S. 15 Nr. 25, 483 — 44, 1193 — 36, 1564 — 41, 1731 — 38, 2291 — 31, 2841 — 24, 3165 — 22, 4295 — 35, 4364 — 50, 5069 — 04, 6165 — 09, 5192 — 14, 5497 — 49, 5460 — 09, 6139 — 09, 6461 — 42, 6733 — 50, 6775 — 34, 6902 — 11, 6925 — 12, 7398 — 46, 7486 — 10, 7540 — 16, 9124 — 46, 9187 — 18, 9422 — 12, 9898 — 24, 10367 — 47, 10701 — 41, 11135 — 36, 11209 — 11, 11817 — 85, 11891 — 26, 13035 — 23, 13677 — 40, 14448 — 08, 15835 — 03, 18382 — 48, 18399 — 17, 18567 — 36, 18765 — 03, 19582 — 22, 19683 — 03, 20106 — 08, 20549 — 20, 21030 — 18, 21558 — 36.

Po zł. 2.000: Nr. 5 z Serji: 5012, 6860, 8204, 15147, 17348. Nr. 9: 3007, 3533, 6938, 12535, 13408, 14355, 17776, 21076, 21540, 22835. Nr. 10: 5799, 5839, 10568, 11222, 21959. Nr. 16: 1095, 7518, 12925, 13695, 14054. Nr. 19: 100, 12214, 13208, 17042, 17698. Nr. 15: 3761, 3982, 5796, 15303, 17656. Nr. 20: 34, 5979, 17104, 20470, 22578. Nr. 27: 7898, 9483, 15125, 16848, 17948. Nr. 28: 1119, 4884, 17795, 19954, 22451. Nr. 29: 4599, 6960, 16099, 18538, 20194. Nr. 12: 4534, 8886, 9804, 12595, 19426. Nr. 21: 850, 1302, 2568, 4252, 18482. Nr. 26: 3203, 5270, 7580, 10491, 12589. Nr. 30: 1214, 5014, 7197, 8181, 20524. Nr. 33: 796, 7648, 8771, 9780, 22288. Nr. 35: 551, 5705, 8417, 8532, 8979, 9484, 9933, 11637, 11768, 12476, 12801, 13974, 17657, 19476, 19828. Nr. 47: 2814, 4748, 11982, 12094, 12320.

Po zł. 1000: Nr. 2: 988, 1016, 590, 3697, 3777, 4453, 7137, 8942, 10195, 11665, 12048, 12428, 14598, 15436, 20608. Nr. 21: 1845, 4299, 4435, 6395, 6748, 8031, 8741, 10902, 10938, 11846, 14511, 12533, 12928, 16008, 18175. Nr. 24: 2060, 2399, 4454, 5027, 5384, 6394, 7138, 8819, 9458, 11218, 13736, 17304, 18590, 19101, 20830. Nr. 25: 14, 2390, 3030, 3795, 5394, 7166, 7961, 8599, 10746, 13626, 15577, 18471, 18716, 20250, 20903. Nr. 31: 402, 765, 2117, 3681, 5384, 7524, 9305, 9493, 11966, 14165, 18590, 18857, 19355, 19816, 22347. Nr. 32: 1907, 2671, 5047, 5353, 6469, 8036, 10760, 12118, 12483, 13698, 14958, 16225, 16631, 16615, 20833. Nr. 40: 277, 3651, 4000, 4753 4775, 9251, 9591, 11417, 12224, 12816, 17243, 18779, 19275, 19580, 21083. Nr. 42: 1911, 5266, 5637, 7343, 7568, 9050, 11025, 11534, 13266, 10236, 13361, 14749, 16089, 16818, 19228. Nr. 44: 893 1182, 6717, 8314, 8640, 8912, 9083, 10150, 11115, 18755, 19227, 20325, 21734, 22727, 22920. Nr. 47: 1436, 3268, 4561, 6453, 8187, 9309, 10148, 12028, 15349, 16952, 18622, 19699, 21849, 22128, 22579.

ABC SPORTOWE

Pojedynek szermierzy
W meczu Polska-Niemcy

W dniach 14 i 15 grudnia odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz szermierczy Polska—Niemcy. Mecz rozgrywany będzie na szpady i szable.

Niemcy przysyłają do Warszawy następujący skład: szabla: — Heim, Eisenecker, Esser i Casmir; rezerwa — Jörger i Wahl, szpada — Lerdon, Roethig, Geiwitz, Uhlmann; rezerwa — Esser i Wahl.

Polski Zw. Szermierczy zakomunikował Niemcom następujący skład naszej reprezentacji: szpada — Sobik, Kantor, Franz, Zaczyk, Szempliński, Mirowski. Szabla — Dobrowolski, Suski, Segda, Sobik, Frydrych, Papee i Franz.

57 zespołów gimnazjalnych
w zawodach strzeleckich

Nauczycielski Klub Strzelecki zorganizował w Warszawie doroczne międzyszkolne zawody strzeleckie, w których wzięło udział ogółem 57 zespołów gimnazjalnych.

W konkurencji szkół żeńskich zwyciężył zespół gimnazjum im. Żmichowskiej, uzyskując 443 punkty na 500 możliwych, przed gimnazjum Gagatnickiej 408 pkt. i gimn. Lange — 404 pkt. Indywidualne zwycięstwo odniosła Andrzejczakówna — 93 pkt. na 100 możliwych.

W konkurencji głównej o nagrodę przechodnią kuratora okręgu szkolnego zwyciężył zespół im. Staszica — 460 pkt. — 2) gimn. Zamoyskiego — 454 pkt., 3) gimn. Reja — 450 pkt. i 4) gimn. im. Mickiewicza — 450 pkt. Indywidualnie zwyciężył Wereszczyński — 99 pkt.

W konkurencji w maskach gazowych zwycięstwo odniósł zespół gimn. Kreczmara 283 pkt. na 300 możliwych, 2) gimn. Zamoyskiego — 278 pkt., 3) gimn. Batorego — 272 pkt. Indywidualnie zwyciężył Kępiński — 97 pkt.

W konkurencji pierwszych klas gimnazjalnych zwyciężył zespół gimn. Zamoyskiego — 282 pkt., 2) zespół Collegjum, 3) gimn. Kreczmara. Indywidualnie zwyciężył Materski 96 pkt.

Oryginalny sposób niesienia pomocy
bezrobotnym w Niemczech

Związek kręglarski w Niemczech postanowił zorganizować w grudniu zawody w całym kraju. Na zawodach tych uczestnicy mają rzucić 4 miljony kręgli. Każda rzucona kula kręglowa opodatkowana będzie w wysokości 1 pfenniga na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Przed wyjazdem
Warty do Francji

Po ukończonych rozgrywkach ligowych nasze drużyny piłkarskie rozpoczęły wyjazdy zagranicę. Wiemy już, jak niefortunnie zakończył się występ wicemistrza Polski, lwowskiej Pogoni, która w Wiedniu rozgromiła Admira 3:13, a Rapid 2:9.

W ślady Pogoni, ale miejmy nadzieję, że nie tak niefortunnie, wchodzi poznańska Warta, która wyjeżdża na tournée do Francji. Przed wyjazdem zagranicę Warta spotkała się w Poznaniu z miejscowym KPW. zwyciężając 8:3.

Sportowcy z Węgier i Łotwy
gośćmi Warszawy

Dziś w nocy przybyła do Warszawy grupa szermierzy węgierskich, którzy przeprowadzą łącznie z szermierzami polskimi kilkunastodniowy trening, oraz rozegrają w stolicy mecz. Węgrzy przybywają w następującym składzie: Bay, Zoeld, Polocz, Marton, Csaba i Rayczy.

W dniach 11 i 12 grudnia gościć będzie w Warszawie mistrzowska drużyna Łotwy w siatkówce i koszykówce męskiej: YMCA z Rygi, która rozegra spotkania towarzyskie z warszawskiemi zespołami AZS i YMCA. Mecze odbędą się w gmachu YMCA w godzinach wieczorowych.

Polscy sędziowie
narciarscy

Ustalono ostateczny skład komisyj sędziowskich na zimowe igrzyska olimpijskie w Garmisch - Partenkirchen.

W skład poszczególnych komisyj sędziowskich uwzględniono dwa nazwiska polskie, a mianowicie: przewodniczącym komisji zawodów w konkurencjach biegowych będzie inż. Aleksander Bobkowski, w składzie komisji sędziowskiej skoków narciarskich będzie m. in. znany nasz działacz narciarski, dr. Vaecher z Krakowa.

Bokserzy z Hannoweru
walczą po raz trzeci
w Polsce

Niemiecka drużyna bokserska z Hannoweru, Heros - Eintracht, która odbywa tournée po Polsce, rozegra we wtorek trzeci skolei mecz na ziemiach Polski. Mecz ten odbędzie się oczywiście w Inowrocławiu, a przeciwnikiem Herosu będzie miejscowa Cuiavia.

Pięściarzom naszym z Inowrocławia życzymy niegorszego wyniku, niż ten, jaki był w Poznaniu i w Warszawie. Warta poznańska, jak wiemy, pokonala Heros 9 : 7, a warszawska Skoda 10 ; 6.

Czarny „cudotwórca" z Harlem

Sekciarstwo murzynów spod znaku „niebiańskiego ojca"

Murzyńska dzielnica Nowego Jorku, słynny Harlem, nie przedstawia po względem architektury nic szczególnego. Są to domy 3 lub 4-piętrowe, na dole sklepy dość brudne, w każdym domu suteryny. Natomiast znacznie ciekawsze jest to co się dzieje w samym Harlemie. A dzieją się tam rzeczy zgoła przedziwne.

„POWSZECHNY LEGJON AFRYKAŃSKI"

Jeśli wyjdziecie w sobotę popołudniu na ulicę, możecie spotkać niezwykły pochód. Na jego czele kroczy kilku murzynów, w czarnych mundurach, szamerowanych złotemi i zielonemi sznurami, z szablami w ręku. Niektórzy są konno. Wojownicy ci zwą się członkami „Powszechnego legjonu farykańskiego". Za nimi postępuje conajmniej 200 — b. kolorowych kombatantów amerykańskich. Paru z nich niesie sztandar gwiaździsty, do którego poprzypinane są szpilkami banknoty jednodolarowe. Murzyni ci zbierają na walkę „Z wojną i faszyzmem".

Dalszy ciąg pochodu, to kobiety — pacyfistki, delegaci syndykatów, wreszcie bezrobotni. Wszystko razem robi wrażenie jakiejś zabawy karnawałowej. Jest to jednak pochód wcale potężny, gdyż udział w nim bierze 2000 osób. 2000 murzynów murzynek i murzyniątek, ubranych nieco jaskrawie — idą krzycząc, a z okien domów sypią się na nich confetti. Towarzyszy im orkiestra, w której główną rolę odgrywają saksofony i bębny. Ale uwagę wszystkich przykuwa przedewszystkiem wielka wstęga niesiona przez murzynów, na której wyhaftowany jest napis: „Pokój, niebiański ojciec".

„NIEBIAŃSKI OJCIEC" W LIMUZYNIE.

Któż to jest „niebiański ojciec"? Przed paroma miesiącami, podczas ostatniej manifestacji pacyfistycznej murzynów, „niebiański ojciec" unosił się nad Nowym Jorkiem w swej eleganckiej czerwonej awjonetce. Tym razem jednak zeszedł na ziemię i bierze udział w pochodzie. Wśród tłumu czarnych wyznawców posuwa się wolno wspaniała limuzyna, w której obok swego generalnego sekretarza (sekretarzem jest biały, elegancki gentleman, mr. John Lamb) niski murzyn, lat około 50, siwawy, z przystrzyżonym wąsem. Ubrany jest w czarny garnitur, biały sztywny kołnierzyk, a na kamizelce zwisa złota dewizka. Na swoich wielbicieli i wyznawców spogląda wzrokiem dobrotliwego Dalaj Lamy. To jest właśnie „ojciec niebiański".

Ojciec niebiański kieruje 25 organizacjami pacyfistycznemi, jest właścicielem 25 nieruchomości tylko w samym Nowym Jorku. Ale udajmy się za limuzyną. Auto jedzie wzdłuż ulicy 110, 115 i zatrzymuje się przy 20 numerze domu. Jesteśmy w sercu gniazd misyjnych. „Ojciec niebiański" udaje się na górę do swego apartamentu, gdzie oczywiście wstęp jest wzbroniony. Ale zato dolne piętro jest dla wszystkich.

Dom wygląda zupełnie zwyczajnie. Nad witryną sklepową, na której wystawione są eleganckie suknie z satin, wisi szyld z napisem: „Spokój".

Po szerokich schodach wchodzimy do wnętrza budynku. Jest to duża sala, w której tłum murzynek zdaje się modlić przed pustą estradą.

„NIEBO" NA ZIEMI.

Na środku sali znajduje się olbrzymi stół w kształcie podkowy. Błyszczą na nim noże, łyżki i widelce. Stoją szklanki i półmiski z owocami. Przy stole, ściśnięci na ławkach, siedzą uczestnicy w liczbie od 150 do 200. Są to wszystko murzyni, „aniołowie" „ojca niebiańskiego", którzy osiągnęli już dostateczny stopień wtajemniczenia, wskutek czego uczestują gratis. Za nimi stoją inni członkowie uczty — drugiego stopnia „dzieci", którzy, asystując przy bankiecie, stoją i mają prawo jeść dopiero wtedy, kiedy najedzą się „aniołowie". Pozatem trzeba wiedzieć, że „dzieci" płacą za udział w uczcie. Miejsce „ojca niebiańskiego" jest puste. Znajduje się tam mały mikrofon i szklanka wody.

Bądź co bądź sala przedstawia widok niezwykły. Płaskonose twarze czarnych kobiet mają ekstatyczny wyraz. Ten sam wyraz mają młode dziewczęta z Harlemu, smukłe i ubrane według ostatniej mody.

„CUD" Z SANDWICZAMI

Kobiety rozmawiają między sobą o „cudach" zdziałanych przez „niebiańskiego ojca". Jakaś starsza, tęga kobieta mówi przyciszonym głosem:

— Ulegałam namowom szatana, czułam pociąg do alkoholu. Przyszedł „ojciec niebiański", a ja addałam mu duszę. A teraz moje zmysły milczą. Pokój wszystkim! Czyż to nie jest cudowne?

— Dzięki ci, ojcze! — wyje dziękczynnie 50 innych głosów damskich.

Inna niewiasta zwierza się:

— Miałam szaloną wadę — kłamałam. „Ojciec niebiański" uleczył mnie z tego.

— „Ojciec niebiański" — mówi znów inna — zdjął z mojej twarzy dzioby po ospie, których miałam trzy tysiące.

Jeszcze inna kobieta mówi:

— Nazywam się mrs. Barbee. Przychodzę zaświadczyć, że „ojciec niebiański" pomnożył pożywienie dla moich dzieci. Zmaterjalizował sandwicze z galaretką na dzisiejsze śniadanie, kiedy ani ja, ani moja siostra, która tu jest obecna, wcale sandwiczów z galaretką nie przygotowywałyśmy.

Tłum czarnych dam chwieje w nabożnem podziwieniu głowami.

— Dzięki ci, ojcze!

Trzeba bowiem wiedzieć, że „ojciec niebiański" wyczynia wszelkiego rodzaju cuda. Wypadek z sadwiczami potwierdzony jest przez oficjalny biuletyn misji. Biuletyn ten stwierdza ponadto, że: „rozliczne są oznaki władzy, jaką rozporządza „ojciec". Posiada on możność zmaterjalizowania biletu 100-dolarowego w rękach osoby, która nigdy 100 dlarów nie miała". Ponadto „ojciec niebiański" wskrzesza umarłych, odnajduje zagubione zegarki i klejnoty, szpilki, a nawet i sznurowadła.

Nagle z megafonu, stojącego w rogu sali, rozlega się głos:

— Jesteście tam, moje dzieci? Zaraz przychodzę do was.

HYMN JAZZOWY.

Zjawia się więc we własnej osobie „ojciec niebiański". Można mu się lepiej przyjrzeć. Posiada cerę koloru mlecznej kawy, ładnie zarysowane czoło i wyjątkowo, jak na murzyna, ładny nos. Ma miły, ale zarazem sprytny uśmiech. Zaledwie zasiadł za stołem, otwierają się drzwi, przez które wchodzi szereg murzynów i murzynek w białych płóciennych strojach, takich, jakie nosi służba w pulmanach amerykańskich. Jest to służba, która posługuje do stołu. Przynoszą kawę, mleko, chleb, jarzyny, pieczone kury i owoce. Wszystkie półmiski muszą przedefilować przed „ojcem", zanim dostaną się do rąk dość żarłocznych „aniołów". Powoli nastrój robi się coraz bardziej radosny i promienny. Przygrywa orkiestra jazzowa. Biesiadnicy wpadają w jakiś radosny trans, klaszczą w ręce i uderzają obcasami. W takt jazzu śpiewają hymn:

— Nie mamy już nic do roboty. Nie mamy już nic do roboty...

Ta piekielna, głupkowata sarabanda kończy się refrenem:

„Nie mamy już nic więcej do roboty. Alleluja!".

W pewnym momencie „ojciec niebiański" podnosi się i wyciąga dłoń:

— Pokój wszystkim.

A dalej zaczyna przemówienie, które jest poprostu szeregiem banalnych, utartych zdań, wygłasza nych zazwyczaj przez wszelkiego rodzaju sekciarzy, a więc: „Wszyscy ludzie są braćmi". „Spokój i sprawiedliwość powinny zapanować wszędzie" i t. d.

W ten sposób, zresztą dziwny ten murzyn przemawia dwa razy dziennie do swoich wyznawców. A jaką rolę odgrywa właściwie i kim jest — podamy w następnym numerze.

KLEKSY

Zeznania świadków

Pewnego razu ciągnęła się sprawa w sądzie i zeznawali liczni świadkowie. Chodziło o kradzież lokomotywy. Na ławie oskarżonych zasiadł pan Klukwa z małżonką, pracownik kolejowy oskarżony o przywłaszczenie sobie tej rzeczy.

Pierwszy zeznawał maszynista:

Ano, proszę wysokiego sądu, przewekslowałem parowóz na drugi tor, bo musiałem go przyczepić do wiedeńskiego pociągu. Było 6 minut po jedenastej kiedy zachciało mi się pić. Zeszedłem z parowozu i mówię do Klukwy, który właśnie stał koło parowozu.

— Uważaj pan żeby się co złego nie stało, za minutę wrócę.

Wypiłem kufelek piwa, co zajęło mi czasu najwyżej sześć minut. Wracam, patrzę a tu z parowozu ani śladu. Wsiąkł jak kamień w wodę.

Sędzia: — A czy świadek sie przypomina sobie rozmów z oskarżonym, w których ujawiałby się już poprzednio zamiar kradzieży?

— Owszem, panie sędzio, raz rozmawiałem z Klukwą. Staliśmy przy parowozie i wtedy Klukwa pyta mię ni stąd ni zowąd:

— Ile też taki parowóz może kosztować?

— Powiadam, że chyba z jakie dziesięć tysięcy, a wtedy Klukwa popatrzył na parowóz i mówi — fajna rzecz...

Dalej zenawał zawiadowca stacji.

— Oskarżony pracował pod moją dyrektywą od pierwszego kwietnia i poza pewną opieszałością nic mu nie miałem do zarzucenia.

Sędzia: — A czy pan Naczelnik nie przypomina sobie jakichś niepokojących momentów w zachowaniu się Klukwy?

— Owszem, raz pamiętam, że oskarżony mając czas wolny i mogąc spokojnie pójść sobie do domu został na całą noc w remizie i spał sam na sam z lokomotywą. W dwa dni potem parowóz skradziono.

Zeznaje gospodyni mieszkania u której mieszkał Klukwa z żoną.

— Ja proszę łaski pana sędziego, nic nie mam moim likatorom do zarzucenia. Komorne płacili regularnie, nie powiem... tylko raz późnym wieczorem usłyszałam z ich pokoju jakieś sapanie i gwizdanie, zupełnie tak jak parowóz. Nawet mówiłam o tem do męża, ale on powiada — zostaw, co cię to obchodzi — więc dałam spokój. Potem się dowiedziałam z gazety, że ukradli parowóz.

Zeznania tragarza.

Wchodzę, proszę wysokiego sądu na dworzec a tu widzę, że jacyś ludzie wynoszą coś ciężkiego. Wydało mi się nawet, że była tam jedna kobieta podobna do żony Klukwy, ale czy to ona tego napewno nie wiem.

Sędzia: — Czy miała na głowie kapelusz?

Tragarz: — Miała.

Sędzia: — Czy taki jak ten tu na stole?

Tragarz: — Tak to ten sam.

Zeznaje dobry znajomy oskarżonych, który bywał u nich często na obiadach:

— Ano cóż, oboje Klukwowie to byli bardzo mili ludzie. Często wali mnie, prosili na obiady.

— Czy oskarżony wspomina kiedy w rozmowie o parowozach?

— Nie panie sędzio, nie wspominał, tylko krytycznego dnia kiedy byłem u nich na obiedzie Klukwa powiedział tak do żony:

— Daj nam dziś dobry obiad bo będziemy mieli wieczorem dużo do dźwigania.

Tylko tyle panie sędzio, ale na drugi dzień zginęła lokomotywa.

Tak oto brzmiały zeznania świadków. Gdy czytałem je później w prasie, pomyślałem sobie, że będąc świadkiem i znając epilog przestępstwa, musi być bardzo trudno ustrzec się od mimowolnego nawiązywania pewnych zatartych w pamięci wrażeń do przestępstwa.

Lokomotywa się nie znalazła...

Jur.

80-letni biskup oblężony przez komunistów

Od 5 października r. b. miasto Siaokiaopan, które tworzy część jednego z terytorjów Mongolji, powierzonych misjonarzom z Scheut, jest oblężone przez komunistów. Według nadesłanych dotąd wiadomości miasto broni się niezwykle dzielnie, ale mimo to będzie zmuszone do poddania się, jeżeli oczekiwane z niecierpliwością posiłki nie przyjdą. Między oblężonymi znajduje się ks. biskup Otto, który od 60 lat już nie opuszcza Chin, a który jako misjonarz i biskup dużo przeżył prześladowań, wojen i nieszczęść.

Wszystkie miasta w Mongolji są zaopatrzone w mury, zdolne przetrzymać oblężenie, ale 15 misjonarzy, rezydujących w 9 z nich, zgromadziło się w trzech miasteczkach najlepiej ufortyfikowanych, odkąd komuniści poważnie zagrażają najazdem.

Nowy rodzaj Pima

Profesor uniwersytetu nowojorskiego, Selby Maxwel, skonstruował specjalny aparat, który rejestruje odchylenia i wahania biegunów magnetycznych ziemi, które są podstawą przemian atmosferycznych. Jak twierdzi profesor Maxwell, z pomocą tego aparatu będzie można przepowiadać stan pogody i jej zmiany na dziesięć dni zgóry.

Śmiertelne pokłosie komunikacji

Komunikacja mechaniczna w Anglji kosi liczne ofiary. W ubiegłym tygodniu ofiarą nieszczęśliwych wypadków na ulicach i na szosach padło 164 osoby zabite i 4.203 rannych. W roku ubiegłym w tym samym okresie liczba zabitych wynosiła 146 osób, a rannych 3.882.

FRANCIS DE CROISSET 96)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Czy zaczynasz rozumieć?

— Nie myślałam o tem — przyznała się. — I twierdzisz, że doktór zgadza się uchodzić za impotenta?

— Nie przedstawiłem mu tych rzeczy w tak prymitywnem oświetleniu. Jak już raz siądzie na statek, to wszystko nie będzie już miało wielkiego znaczenia.

— Chcesz go przenieść? — spytała przerażona Patrycja.

— Tak jest, ofiarując mu zato pewne kompensaty.

— Biedny chłopiec... To wstrętne! Gdzież się podziewa moralność w tem wszystkiem?

— Polityka — zreasumował filozoficznie rozmowę lord Brandmore — ma zawiele odcieni, żeby się mogła liczyć z moralnością. Zresztą, w tej sprawie nie jestem pewien, czy moralność i sprawiedliwość są po twojej stronie. No, moja droga, przestań się zachowywać jak rozkapryszone kobieciątko. To wszystko, nie wyłączając głodówki, niegodne jest ciebie. Porzuć te systemy irlandzkich rewolucjonistów.

Uścisnął jej ręce.

— Słuchaj, nie mam nikogo na obiedzie, chcesz, to każę ci przynieść jedzenie na tacy, a sam zjem obiad koło twego łóżka? Moja droga Patrycjo, wierz mi, myślę tylko o jednem: żebyśmy ty i ja wyszli z tego wszystkiego z honorem.

Patrycja miała oczy pełne łez.

— A jeślibyśmy stąd wyjechali Sydney'u, jaką płacówkę dostałbyś po opuszczeniu Rahajangu?

— Żadnej. Byłby to koniec mojej karjery. I dziwnie niezręczny koniec, nietylko dla mnie, ale i dla ciebie. Później zobaczymy, dużo rzeczy się zmieni. Kazać przynieść tacę?

— Tak — wymówiła z trudnością Patrycja.

— Do trzech razy sztuka — pomyślał Brandmore.

— Zobacz, jak schudłam. Został ze mnie cień.

— Moja droga, jest ci z tem nieslychanie do twarzy. Bardzo pięknie wyglądasz.

Brandmore nie powiedział przezornie żonie wszystkiego. Nie wtajemniczał ją w to, że nazajutrz po widzeniu się z sułtanem, napisał do Foreign Office, z prośbą o przysłanie kogoś innego na jego miejsce. Pretekstem był klimat. Podsunął wprawdzie pani Brandmorowej bardzo sprytnie obmyślany plan postępowania, ale wiedział, że nikt w Rahajangu nie da się na to nabrać. Zachowane będą zaledwie pozory przyzwoitości. A zresztą czyż nie stało za nim całe jego przeszłe życie spędzone w kolonjach? Często czuł się zmęczony. Jak wyda już ten sławny obiad i wszystko wróci do normalnego trybu, dadzą mu w Londynie w Foreign Office, takie stanowisko, na którem żona nie będzie miała okazji robienia gaf. Oddawna już nie zaznał słodyczy życia w Anglji.

Jak bomba wybuchła wiadomość o rozwodzie doktora spowodu niedopełnionego małżeństwa i o tem, że sułtan Udaigoru żeni się z Audrey. Odłamki pocisku ugodzą w nią, na to była lady Brandmore przygotowana. Sydney przedsięwziął po cichu środki ostrożności.

Kiedy zbuntowana żona odbywała drugi dzień głodówki, gubernator oświadczył przy obiedzie:

— Muszę oddać sprawiedliwość lady Brandmore, że postąpiła, jak prawdziwa chrześcijanka. Z chwilą, gdy dowiedziała się prawdy o stosunkach małżeńskich między panią Carterową, a jej mężem, tak ją to wstrząsnęło i takie miała wyrzuty sumienia, że musiała się położyć. Dlatego nie schodzi dziś wieczór. Błagała mnie, żebym poruszył wszystko w celu przyspieszenia rozwodu.

Echem tych słów był szept pełen czci i uwielbienia, goście, wniebowzięci, wychwalali lady Brandmore. Tylko na twarzy Florence Trowere-Smith ukazał się cień ironicznego uśmiechu, mąż zgromił ją wzrokiem.

— Co do tego biednego doktora, to w gruncie rzeczy postąpił bardzo porządnie — mówił gubernator dręczony wyrzutami sumienia. — Zdecydował się coprawda późno, ale ja go właściwie doskonale rozumiem: dbając o przyszłość pani Carterowej chciał wypróbować stałość uczuć księcia, który ma już za sobą bogate doświadczenie małżeńskie.

Zerwał się znów szmer pochwał.

Florence była wściekła! Audrey żoną sułtana! Będzie musiała do niej mówić Wasza Książęca Mość. Tego było już naprawdę trochę zawiele.

— To małżeństwo „non consummatum" jest śmieszna komedją — szepnęła do Geralda.

— Nie o to chodzi — odparł. — Trzeba udawać, że się wierzy.

Robert dowiedziawszy się nowiny, poleciał pędem do Audrey, a stamtąd do Wilfordów.

— Ten pomysł wujaszka jest nadzwyczajny! Naturalnie trzeba go jak najbardziej popierać i opowiadać wszędzie, że wiedzieliśmy doskonale o impotencji tego durnia Herberta!

— Gdy pańska ciotka ma naprawdę wyrzuty sumienia; jak pan myśli? — spytała Mabel.

— Wyrzuty sumienia — zachichotał Robert. — Gdyby mogła własnemi rękami rozerwać Audrey na kawałki, zrobiłaby to z rozkoszą! Złożę jej zresztą wizytę. Musi mieć kapitalną minę.

Uszczęśliwiona Mabel zatelefonowała do Audrey.

C. d. n.

HUMOR

LOTERJA.

— Małżeństwo — zauważył Freddy — to loterja, jeden wygrywa, drugi dostaje figę.

— Masz rację — odpiera Gladys — ty dostałeś mnie, ja — ciebie.

(Punch).

DYSKRECJA.

— Zdaje mi się, że Ewa trzyma w tajemnicy wiadomość o swoich zaręczynach.

— O tak, nawet narzeczony nic o tem nie wie.

(Le Rire).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA